

ODPOWIEDZI CZŁONKÓW RZĄDU

(B) Zgodnie z zapowiedzią rozpoczynamy dziś druk odpowiedzi, które z braku czasu nie zdążyły być przekazane pytającym w hali „Hutnika” 25 kwietnia br. Otrzymałyśmy je z ministerstw: finansów, płacy, pracy i spraw socjalnych, budownictwa i materiałów budowlanych, hutnictwa i przemysłu maszynowego i urzędu do spraw cen. Wśród odpowiadających brak wiceprezesa Rady Ministrów M. F. Rakowskiego. Skierowane do niego pytania — ściśle „branżowe” scedowane zostały przez wicepremiera PRL do odpowiedzi przez zainteresowanych członków rządu.

Cykl odpowiedzi otwiera dziś minister do spraw cen, prof. Zdzisław KRASIŃSKI.



1. Robotnicy nie odczuwają ciężaru nawisu inflacyjnego. Jaki zatem sens ma konsultowanie z nimi problemu kogo tego nawisu pozbawić?

— Przede wszystkim: w założeniach Planu 3 letniego na lata 1983—1985 a także w „Rządowym programie przeciwdziałania inflacji” nie przewiduje się zmniejszenia już istniejącego nawisu inflacyjnego, który utworzył się w wyniku nierównowagi przy dochodach pieniężnych ludności odpowiadających dostawami towarów i usług w latach poprzednich. Sytuacja taka miała w szczególności miejsce w latach 1981 i 1982. Obecnie chodzi o to, aby nie dopuścić do dalszego powiększenia się tego nawisu tj. aby kształtująca się bieżąco różnica między ogólną wartością przychodów pieniężnych ludności (z tytułu płac, świadczeń i innych źródeł), a wartością dostaw towarów i usług nie przekraczała kwoty „normalnych” oszczędności, które w naszych warunkach wynosić powinny około 5—6 proc. sumy przychodów.

Nie mogę równocześnie zgodzić się z tym, aby robotnicy nie byli zainteresowani przeciwdziałaniem powiększaniu się nawisu inflacyjnego, gdyż rzekomo nie odczuwają jego ciężaru. W rzeczywistości wszyscy bez wyjątku odczuwamy skutki istnienia wspomnianego nawisu i ponosimy określone konsekwencje, gdy następuje je-

(DALSZY CIĄG NA STR. 3)



Na południu kraju temperatura wynosiła 45 stopni w słońcu. W cieniu 30 stopni. Taki był 17 maja Zwzięły komunikat Instytutu Meteorologicznego.

W ten dzień robaczyły dymy zastygłe między piecami, rurami, urządzeniami. Różnokolorowe: białe, czarne, siwe, niebieskie, czerwone.

PO DRUGIEJ STRONIE PIECA

Tandem dymy na czerwono. Podziwiam to kolorowe zjawisko. Dwutlenek żelaza dusi, krąży wokół jakby szukał ujścia. Zauważamy wszyscy, że czarno-białe zdjęcia nie oddadzą koloru u-

UPAŁ

IANINA DZIURÓ

palnego dnia hutnika. Fachowcy mówią, że to w czasie zalewania surowki płynnej zmienia się układ ciśnienia w przestrzeni roboczej pieca-tandem i następuje wybijanie spalin na halę i poza nią. W hali da się wytrzymać, trzeci wytopiacz zlewa wodą posadz-

kę. Nie żałuje jej. Woda zimna. „Robię to co dwie, trzy godziny. Muszę bo by nie wytrzymał”. W pomieszczeniu gdzie mieści się pulpit sterowniczy pieca-tandem klimatyzator działa. Chłodzą się na nim butelki z „kryniczanką”. Jest jej mało i podobno dowieźli dopiero wczoraj. Za to pod dostatkiem mają hutnicy gorącej kawy. Nie gasi, jak twierdzą, pragnienia. Temperatura „przed piecem” dochodzi do 70 stopni ale hutnictwo zaczyna się tutaj — „za piecem” (po stronie spus- towej) — 80 stopni a w czasie spustu powyżej 100 stopni.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Z DALEKIEGO BUENOS AIRES

(B) W ubiegłą sobotę przebywał w kombinacie gość oficjalny ministerstwa spraw zagranicznych PRL — Norberto VILAR z małżonką. Redaktor naczelny (dyrektor) Distribuladora Argentina de Noticias — DAN, czyli jednej z argentyńskich agencji prasowych zwiedził hutę oraz z dużą ciekawością zapoznał się z jej podstawowymi problemami. Dyrekcję Kombinatu reprezentował mgr Franciszek Muszalski.

Korzystając z obecności w HiL dziennikarza z egzotycznej dla nas Ameryki Południowej przeprowadziliśmy z nim krótką rozmowę.

— Skąd bierze się zainteresowanie akurat Polską (HiL i Kraków były jednym z licznych punktów docelowych podróży Argentyńczyków po naszym kraju — przyp. red.)?

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)



Na zdjęciu: redaktor naczelny DAN — Norberto Vilar (drugi z prawej) z małżonką z zainteresowaniem zwiedzili kilka wydziałów Kombinatu. Przewodnikiem szczegółowym był główny dyspozytor KM HiL — Jan Ksieniewicz. Fot. ST. GAWLIŃSKI

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

go przybędzie do Nowej Huty by dokonać poświęcenia kościoła pod wezwaniem św. Maksymiliana Marii Kolbego. Pozostałe szczegóły tygodniowej wizyty podała środowowa prasa codzienna.

Jakie to pewne już wydarzenie dużej rangi wywołuje reperkusje, prawie na miesiąc przed przybyciem Jana Pawła II do naszego kraju?

Ośrodku dywersyjne nie wyrażają zachwytu z powodu dotrzymania zeszłorocznej deklaracji władz polskich o chęci

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

W NUMERZE:

■ Oplaca się pracować dobrze — stwierdza zastępca dyrektora ekonomicznego HiL mgr FRANCISZEK MUSZALSKI omawiając wyniki pierwszego roku reformy (str. 5) ■ MARIAN OLEKSY na str. 6 opisuje smutny los Gospodarza na łaskawym chlebie, na którego gruntach stoi kombinat ■ Zanim sięgniesz po kieliszek warto przeczytać, co o pijaństwie w pracy i Ustawie o wychowaniu w trzeźwości pisze JERZY DANEK na str. 6 ■ Magazyn (str. 10) ■ Sport.

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 20 (1360)

20 V 1983 r.

Cena 5 zł

RECZEK Z WALCARKĄ W TLE

HENRYKA ROSIEK

Wdrapujemy się gęsiego, stromymi i lepki od brudu schodkami. Czarna ma łatwo przylega do rąk i ubrania. Oczywiście jest, że walcownia gorąca blach to nie sanatorium, ale jeden z najbrudniejszych wydziałów kombinatu.

Główny mostek ciągu walcowniczego PU-5, stanowisko o którym z uznaniem mówi się w samej walcowni i nie tylko. Z respektem do operatorów tu pracujących odnoszą się także służby kontrolno-pomiarowe, remontowe.

— Przypatrz się koniecznie jak tam związa się operator, jak zegarmistrz — mówił mi Jurek Misiaszek, nasz korespondent. Długo rozwodził się o precyzności każdego ruchu, o odpowiedzialności podejmowania decyzji. Tak zainspirowana nie mogę pominąć tego, szczególnego miejsca w hucie.

(CIĄG DALSZY NA STR. 7)

FEDERACJA HZZ W REJESTRACJI

Szybko postępują prace zmierzające do powołania Federacji Hutniczych Związków Zawodowych. Dziś, w piątek 20 maja w Sądzie Wojewódzkim miasta Warszawy przedłoży wniosek o rejestrację Federacji jej komitet założycielski. Udział w tym ważnym akcie wezmą przedstawiciele związków-ców-hutników z całej Polski, wśród nich — 8-osobowa delegacja NSZZ Pracowników Kombinatu HiL na czele z przew. Edwardem Książkiewiczem. (jd)

● **NA FORUM PARTYJNYM**, we wtorek 17 bm. rozpoczęły się w hucie narady aktywności partyjnego z udziałem przedstawicieli kierownictwa KF PZPR HiL i dyrekcji kombinatu. Ich temat: instytucjonalne formy współdziałania administracji z organizacjami społeczno-politycznymi. Pierwsze tego rodzaju narady odbyły się w Zakładzie Rur Zgrzewanych (uczestniczyli w niej: członek KC, I sekretarz KF **Kazimierz Miniur** i dyrektor produkcji **Janusz Razowski**) oraz w HPR-3. Do tematu powrócimy w następnym wydaniu „Głosu”.

● **PROGRAM OSZCZĘDNOŚCIOWY** był przedmiotem obrad KK PZPR ZMO 17 bm. Oto synteza najważniejszych postanowień zakładowej instancji: ● nie będzie narady, na której nie podda się analizie aktualnego stanu realizacji programu, ● w regulaminie funduszu nagród z zysku uwzględni się honorowanie oszczędności, ● dozór przy każdej okazji będzie uczulał pracowników nawet na najdrobniejsze przejawy marnotrawstwa np. pozostawienie zbędnego oświetlenia itp.

● **POSTOJE WIELKICH PIECÓW** są spowodowane brakiem importowanej rudy żelaznej i brazylijskich „peletów”. W nocy z 17 na 18 maja stanął na 4 godziny wielki piec nr 5. 18 maja o godz. 9,40 został zatrzymany na 8 godzin wielki piec nr 3. Jak dowiadujemy się na miejscu ma być zatrzymany piec nr 4. Nie wróży to nic dobrego, bowiem wielkie piece były i są — kluczem do dobrej pracy całego kombinatu.

● **RYTMICZNE WYKONUJE ZADANIA** Wydział Zasadowy ZO: wykonał plan w 103 proc. Dał dodatkowo 87 ton materiałów ogniowatych. Równie i mienne tempo pracy utrzymuje załoga ZK. Wykonała plan produkcji koksów ogółem w 101 proc. (dodatkowa produkcja ok. 950 ton) oraz plan produkcji koksów wielkopiecowych w 107 proc. (dodatkowa produkcja 6,9 tys. ton). Bardzo dobrze pracuje załoga stalowni konwertorowej: wykonała plan w 106 proc., dostarczyła dodatkowo 6,8 tys. ton stali. Dobrze spisała się również załoga walcowni blach transformatorowych w Bochni — wykonała plan w 112 proc. dała dodatkowo 220 ton blachy.

● **NIE WYKONAŁA PLANU** załoga aglomeracji nr 1. Jej niedobór — 8,2 tys. ton spieku. Pod planem są także wielkopiecownicy: ich rezultat to 99 proc. planu, a niedobór surówki wynosi 1,5 tys. ton. Nierytmicznie pracuje załoga stalowni martenowskiej: wykonała tylko 94 proc. planu, zabrakło jej 6,1 tys. ton stali. Gorszy niż zwykle rezultat oddawała załoga Wydziału Rur Zgrzewanych — wykonała plan tylko w 89 proc. a jej niedobór wynosi 378 km rur stalowych.

● **SPOTKANIE Z WETERANAMI II WOJNY ŚWIATOWEJ**. Odbyło się z okazji Dnia Hutnika w Zasadniczej Szkole Zawodowej HiL a udział w nim wzięli: uczestnik Powstania Warszawskiego — batalion „Żubry”, Mirosław Ropelewski oraz przedstawiciel Klubu Oficerów Rezerwy LOK kpt. rez. Wojciech Berek.

● **TYLKO 18 ABITURIENTÓW** spośród 110 kończących 3-letnie Technikum dla Pracujących przy KM HiL przystąpiło do zdawania egzaminu dojrzałości. Wszyscy oni zdali egzamin pisemny, obecnie przygotowują się do pópisów ustnych. Matura więc w tym roku w nieładzie u hutniczej młodzieży.

● **NADAL TRWAJĄ ZAPISY** do dwóch nowych szkół hutniczych dla młodzieży niepracującej. Są to — 3 letnie i 5 letnie technikum powoływane do życia przez Ośrodek Ustawicznego Kształcenia.

● **REMONT CIĄGU WALCOWNICZEGO** w walcowni taśm rozpoczął się 16 maja. Planowany postój — 8 godzin (trzy doby i jedna zmiana).

● **SPOTKANIE KOMENDY ODDZIAŁU OC** z kierownikami zakładów HiL odbyło się 13 maja. Podsumowano do tychczasową pracę junaków OOC w poszczególnych zakładach i wydziałach kombinatu. Zdecydowano, że junacy będą pracować na dwie zmiany.

● **KIEROWCY IGNORUJĄ** przystanek „Z” na żądanie przed kombinatem, o czym informowano nas kilkakrotnie. Tymczasem autobusy wyjeżdżające z zajezdni MPK mają obowiązek „zauważać” to miejsce.

PERSONALIA

● **Mgr Władysław FLOREK**, gł. specjalista systemu pracy i płacy powołany został z dniem 15 maja przez dyrektora naczelnego KM HiL na stanowisko zastępcy dyrektora kombinatu d/s pracowników.

Najwyższy stopień wtajemniczenia zawodowego nie czyni z człowieka dobrego kierownika, działacza a nawet mistrza. W produkcji, w zakładzie przemysłowym nie mniej ważna jest umiejętność organizowania pracy podległemu sobie zespołowi, kształtowania w nim właściwych międzyludzkich stosunków. Tę wiedzę nabywa się na ogół w praktyce: jeśli ma się wrodzone predyspozycje kierownicze — łatwiej, jeśli nie — z większymi potknięciami. Wielu kłopotów można by jednak uniknąć ucząc się zamiast na błędach — na uniwersytetach lub w szkole.

Jest jeszcze jedna dziedzina, której znajomość — szczególnie w obecnych czasach — jest dla techników niezbędna: ekonomia. Praktyka natomiast dowodzi, że jej poziom wśród kadry jest — mówiąc łagodnie — kiepski. A w tej materii, nawet lata praktyki, nie zastąpią podstaw teoretycznych. Tego albo się człowiek nauczy, albo nie będzie wiedział. Publiczne wypowiedzi „domorosłych ekonomistów” przekonują o tym dowodnie.

Luki w wiedzy, którą na dobrą sprawę powinno wynosić się z technikum, nie mówiąc o wyższej uczelni, wypełniają prowadzone w dwuletnim cyklu kursy o kierunku ekonomicznym Wiczczożowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu. Przy Komitecie Fabrycznym PZPR działa również filia WUML, którą kieruje tow. Henryk Harańczyk. Zasięg jej jest na razie niewielki. W tym roku ukończyło WUML 20 absolwentów a pierwszy rok studiów zaliczyło 21 osób. Trzeba jednak wspomnieć, że nabór był całkowicie dobrowolny, a „papierek” jaki po złożeniu egzaminów otrzymuje się, nie daje żadnych urzędowych uprawnień poza osobistą satysfakcją, iż wie się więcej. W naszej biurokratyzowanej i sforma-

lizowanej rzeczywistości nie stanowi to dopingu do zdobywania wiedzy społeczno-ekonomicznej.

Niewątpliwym sukcesem są wyniki tych, którzy przetrwali pierwsze trudności, wyniki z braku przyzwyczajenia do systematycznej nauki. Średnie oceny po pierwszym i drugim roku wahają się w granicach czwórki i piątki, 80 procent tegorocznych absolwentów uzyskało końcowy wynik bardzo dobry.

Poziom ocen dowodzi rzetelności z jaką pracowali słuchacze WUML. Tow. Harańczyk twierdzi, że poziom wyniezionej wiedzy może zadowalać. Przede wszystkim — wszyscy absolwenci posiadli umiejętność samodzielnej pracy z podręcznikiem, posystematyzowali sobie pojęcia. Jeśli więc będzie im to potrzebne potrafią sami dotrzeć do niezbędnej naukowej informacji.

Grono wykładowców — doktorzy: Maria Burkiewicz, Wit Sewera, Bolesław Duda, Marian Dziwisz i mgr Janusz Warenica — w większości pracownicy wyższych uczelni — gwarantują odpowiedni poziom zajęć. Co więcej dysponując wieloletnią praktyką potrafią dostosować swój sposób podawania wiedzy do percepcji słuchaczy i poziomu ich wiedzy ogólnej.

Kurs ekonomiczny WUML — poza przedmiotami kierunkowymi: ekonomika, organizacja przedsiębiorstw, ekonomia polityczna — obejmuje również podstawy filozofii i socjologii pracy. Są to więc zagadnienia, których znajomość jest niezbędna na wszystkich szczeblach zarządzania i działalności politycznej. Tegoroczni absolwenci zasilą kadre lektorów szkolenia partyjnego szczebla podstawowego. Ich wiedza z całą pewnością przyczyni się do podniesienia jego poziomu i skuteczności.

STANISŁAW NOWAKOWSKI

Hutnicze święto haperowców

Remontowcy czyli pracownicy Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego należą także z okazji święta można rzec patetycznie — do wielkiej rodziny hutniczej. Bliżej nieorientowani nawet często załogę kombinatu i HPR traktują nierozłącznie, co ma swoje dobre i złe strony. Za skrócony remont urządzeń niekiedy cały splendor (zaakcentowany w publikatorach) spada na wielką hutę, haperowcy wówczas czują się niedoceniani, ale gdy ma miejsce jakaś „wpadka”, a krytyka dosięga kombinatu — dyplomatycznie milczą. Jak to w jednej rodzinie... Tym razem jednak nie o drobnych niuansach będziemy mówić, lecz o tegorocznym Dniu Hutnika, który haperowcy święcili nieco później niż pracownicy kombinatu.

Centralna akademia HPR odbyła się 14 bm. (w sobotę) w Katowicach. Podczas tejże uroczystości uhonorowano również załogę bliskiego nam zakładu nr 3. Ludzie którzy zasłużyli sobie na uznanie ciężką, wieloletnią pracą otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.

ZASŁUŻONY HUTNIK PRL

Józef Stefański, Nikodem Muzyk

KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI

Jerzy Burdajewicz, Kazimierz Franczyk, Franciszek Góralczyk, Józef Techmański.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Józef Balawender, Jan Baran, Zygmunt Bazydło, Stefan Buziak, Czesław Cholewa, Władysław Ciemięga, Tadeusz Czenczek, Mieczysław Grelak, Roman Grębski, Stanisław Kasperczyk, Tadeusz Konieczny, Stefan Kot, Władysław Kowalski, Stefan Kura, Marian Malec, Jan Mazur, Stefan Músiak, Julian Nowak, Zdzisław Nowak, Józef Pawlicki, Adam Polomski, Tadeusz Pótorak, Józef Rokita, Jan Sobota, Eugeniusz Stawiak, Jerzy Suder, Jerzy Sliwa, Józef Wawer, Jan Wilk, Michał Wojtyłko, Józef Woźniak, Mieczysław Wójcik, Stanisław Zagórski, Stanisław Zmudziński.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Stefan Biłka, Bogdan Cholewa, Józef Ciepierski, Julian Dobosz, Wojciech Dutka, Kazimierz Góra, Józef Grodowski, Stanisław Gruska, Krzysztof Hóla, Andrzej Kasprzyk, Fryderyk Korzeniowski, Tadeusz Kuzon, Zygmunt Łuczak, Antoni Matuszczyk, Józef Niedopytalski, Władysław Peszko, Józef Przygoński, Kazimierz Pulit, Władysław Rachwałski, Janusz Samek, Stefan Skowron, Jan Stelmach, Janusz Stępniewski, Jan Szniaps, Piotr Szumiejko, Grzegorz Wilk, Tadeusz Zawalonka, Jan Dylewicz, Jan Mosek, Tadeusz Płatek.

Wszystkim wyróżnionym serdeczne gratulacje!

(R)

UWAGA, PRZYSZLI DZIAŁKOWICZE!

Zarząd Związku Emerytów i Rencistów powiadamia wszystkich byłych pracowników KM HiL, którzy przed przejściem na emeryturę lub rentę złożyli podanie o przydział działek w swoich wydziałach, by wycofali swe podanie z wydziałów i przekazali je Zarządowi Związków, os. Na Skarpie 64, do dnia 30 maja 1983 r.

Prosimy również wydziały o przekazanie tych podań, które nie zostały uwzględnione a będące w ich posiadaniu pod ww. adres. Pragniemy w ten sposób pomóc wszystkim starającym się o działki.

Jan Kłos

RED. IRENIE KOZIŁSKIEJ

wyrazaj najgłębszego współczucia z powodu śmierci męża składają

koledzy

z „Głosu Nowej Huty”

INFORMACJA NOT

Komitet Zakładowy Naczelnej Organizacji Technicznej KM HiL oraz Zespół ds. Specjalizacji Zawodowej Inżynierów zawiadamia, że 25 bm. o godz. 13.00 w Domu Technika NOT w Nowej Hucie, os. Centrum C, blok 10, odbędzie się publiczna prezentacja dorobku zawodowego n/w kolegów starających się o uzyskanie specjalizacji zawodowej: 1. inż. Mieczysław Bąk TT, 2. mgr inż. Wojciech Kaszuba TT, 3. mgr inż. Wiesław Mierzowski EM. (f)

Sprostowanie

W poprzednim numerze „GNH”, w artykule Mariana Oleksego pt. „Niewielu słyszało o jego śmierci”, przekreślone pseudonim por. Adama Żuwały — „Gołaba”. Za tę przykrą pomyłkę przepraszamy.

Dla seniorów

Ostatnio mogłem uczestniczyć w imprezie zorganizowanej przez Zarząd Związku Emerytów i Rencistów z okazji Dnia Hutnika.

Była to uroczystość skromna, jednak satysfakcjonująca byłych działaczy ruchu robotniczego, młodzieżowego, budowniczych kombinatu, jak również tych, którzy mimo swego sędziwego wieku, często ponad 80 lat, w dalszym ciągu są aktywni i służą swemu środowisku.

Tym ludziom Klub Seniora, pod kierownictwem mgr Marii Rózańskiej i Heleny Cwanek dał przyjemność uczestniczyć w występach z koncertem życzeń, w których udział wzięli artyści scen krakowskich, ze znaną nam panią Niną Borowicką.

Był skromny poczęstunek, dużo humoru. Szkoda tylko że nie było nikogo z zaproszonych gości, na których liczyliśmy.

JAN KŁOS
korespondent

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

wszystkich działających przed 13 grudnia 1981 r. nurtów ruchu zawodowego. Stają oni przeciwko nowym związkom, które są próbą zespolenia rozbitego poprzednio i silnie skłóconego ruchu zawodowego. Na 2 mln 700 tys. członków ogółem, skupiają one około półtora miliona byłych „solidarnościowców”. Reszta wywodzi się z pozostałych nurtów.

Rachuba propagandowa związana z ogłoszeniem „apelu” jest prosta. Władze PRL, wszyscy rozsądni Polacy pragną porozumienia, stabilizacji i zgodnej, a mądrej współpracy różnych sił stojących na gruncie zasad ustrojowych socjalizmu. Jakże więc odrzucać ofertę Wałęsy przybawającego w tak dobrym towarzystwie i tak pojednawczymi i legalistycznymi propozycjami?

Wolta, której objawem jest tekst „apelu” Wałęsy i przypadkowych współtowarzyszy, wystawia więc również świadectwo postępowi stabilizacji. Tego podpisujący ani ich doradcy nie przewidzieli. Świadczy o braku poparcia społecznego dla politycznego awanturnictwa. Jest więc to dokument będący chytrym pozorem przystosowania się do obecnej sytuacji, ale też i aktem pośredniego uznania własnej przegranej.

Obszerny tekst omawiający szczegółowo apel oraz komentujący jego treść zamieściła ostatnio „Rzeczpospolita” w artykule pt. „Partner jak nowy”, a przedrukowało jego streszczenie „Życie Warszawy” (nr 116 z 18 V br.). Z braku miejsca odsyłam zainteresowanych na łamy tych dzienników.

Co robią tymczasem nasi rodzeni „podziemni”? Wysyłają listy z pogrózkami do działaczy partyjnych i związkowych, nękają ludzi o wyrażnie aprobującym i aktywnym stosunku do najszerzej rozumianego porozumienia. O nich jednak — specjalnie — za tydzień.

REDAKTOR

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

go wzrost. Sytuację taką już przeżyliśmy stosunkowo niedawno, kiedy to w wyniku istotnego naruszenia równowagi pieniężno-rynkowej na naszych oczach w końcu 1981 r. pustoszały półki sklepowe nie tylko z artykułami żywnościowymi, ale i przemysłowymi. Zniknęły nawet buble.

Jak pamiętamy dla ratowania całkowicie już zachwianej równowagi na rynku podjęte zostały wówczas znane powszechnie decyzje o wprowadzeniu zasadniczych zmian w poziomie i relacjach cen. Dzięki tym posunięciom sytuacja została w jakiejś mierze opamnowana.

Obecnie kiedy wszelkie obliczenia dotyczące roku 1983 a także lat 1984-1985 oraz bieżące meldunki o kształtowaniu się pieniężnych przychodów ludności z jednej strony oraz dostaw towarów i usług z drugiej, ostrzegają przed ewentualnością powtórzenia się groźnych zjawisk z niedalekiej przeszłości, niezbędne jest podjęcie w porę odpowiednich kroków zaradczych. O ich konieczności rząd jest absolutnie przekonany, a przeprowadzane konsultacje dotyczą jedynie sposobów i środków jakie należałoby podjąć dla zapobieżenia pogarszaniu się sytuacji pieniężno-rynkowej i stworzenia warunków dla stopniowej jej poprawy.

Miedzy innymi w oparciu o wstępne rozpoznanie społecznych preferencji uzyskanych w wyniku konsultacji oraz w Programie oszczędnościowym położony został szczególny nacisk na wykorzystanie wszelkich możliwych środków dla zwiększenia produkcji i podaży towarów, zdyscyplinowanie wydatków i powiązanie ich z rzeczywistą wydajnością pracy oraz konieczność realizacji określonych zamierzeń oszczędnościowych.

W Programie uwzględniono także potrzebę wykorzystania w pewnym stopniu cen jako instrumentu równowagi przychodów pieniężnych ludności z dostawami towarów i usług. Działanie za pomocą cen stawia się jednak na ostatnim miejscu w rzędzie środków stabilizujących sytuację rynkową, a ponadto zakłada się zróżnicowany sposób podejścia do podwyżek cen poszczególnych grup artykułów i usług.

Szybciej wzrastać będą ceny tzw. artykułów ponadstandardowych, na które popyt jest wyraźnie wyższy od podaży. Powinno to doprowadzić do stopniowej normalizacji rynku, eliminowania spekulacji i osiągnięcia stanu

ograniczone do takich rozmiarów, aby wzrost ogólnego poziomu wynosił nie więcej niż kilka procent rocznie.

Mówiąc o skali wzrostu ogólnego poziomu cen zawierającej się w granicach 10 proc. mamy oczywiście na myśli wszystkie rodzaje cen, a więc zarówno ceny urzędowe ustalane bezpośrednio przez państwo jak też ceny regulowane i umowne tworzone przez przedsiębiorstwa.

Na strefę cen umownych i regulowanych państwo może wywierać określony

wpływ. Ceny regulowane tworzy się w oparciu o ściśle określone reguły przez organa administracji państwowej. W przypadku stwierdzenia w trakcie kontroli nieprzestrzegania tych reguł — minister do spraw cen lub okręgowe urzędy cen wstrzymują stosowanie nieprawidłowo ustalonych cen i zobowiązują przedsiębiorstwa do stosowania cen prawidłowych. Sprzedawca zaś, który w wyniku stosowania ceny nieprawidłowej osiągnął nienależną kwotę wpływów, obowiązany jest do jej zwrotu nabywcy towaru. W razie gdy nienależna kwota nie została zwrócona, a okoliczność tę stwierdzi organ przeprowadzający kontrolę cen, sprzedawca jest obowiązany, niezależnie od zwrotu tej kwoty nabywcy, wpłacić do budżetu państwa jej równowartość.

Na kształtowanie się cen umownych ustalonych w drodze uzgodnienia między sprzedawcą i kupującym istotny wpływ wywierają relacje popytu i podaży. Ceny umowne nie oznaczają jednak cen, które mogą być kształtowane zupełnie dowolnie. Cała działalność przedsiębiorstw w dziedzinie tworzenia i stosowania cen, w tym także cen umownych, objęta jest w szerokim zakresie kontrolą przeprowadzaną przez Inspekcję Cen Urzędu Cen, a częściowo także przez inne organa kontrolne. Zgodnie z ustawą o cenach w przypadku stwierdzenia, że przedsiębiorstwo wykorzystuje swą monopolistyczną sytuację, osiąga poziom zysku rażąco odbiegający od poziomu przeciętnego — minister do Spraw Cen może pozbawić to przedsiębiorstwo uprawnień do ustalania cen umownych i wprowadzić na czas określony obowiązek stosowania cen regulowanych. W 1982 roku minister do Spraw Cen podjął takie decyzje w odniesieniu do 23 przedsiębiorstw. Po analizie rentowności przeprowadzonej przez organa założycielskie dodatkowo na początku roku 1983 odebrano kilkunastu dalszym przedsiębiorstwom uprawnienia do ustalania cen umownych. Działania w tym kierunku są kontynuowane. Z uwagi na potrzebę podjęcia bardziej skutecznych środków przeciwdziałania nieuzasadnionemu wzrostowi cen umownych, rząd zamroził z dniem 1 maja 1983 r. na trzy

ciwdziałania nieuzasadnionemu podnoszeniu cen i osiąganiu w ten sposób przez przedsiębiorstwa niezasłużonych korzyści.

3. Uważamy, że ewentualna obniżka cen surowców i półfabrykatów winna automatycznie powodować obniżenie cen produkowanych z nich wyrobów (np. granulaty — cement, blachy karoseryjne — samochody osobowe) taka zasada zachęcałaby ogół wytwórców do poszukiwania sposobów obniżenia kosztów produkcji własnej. Jak jest zdanie rządu na ten temat?

— Obniżka cen surowców i półfabrykatów może powodować obniżenie cen produkowanych z nich wyrobów. Nie ma tu jednak i nie powinno być automatyzmu w działaniu.

Po pierwsze, że na koszt produkcji określonego wyrobu składa się cały szereg elementów i nawet jeżeli jedno z nich ulgają obniżeniu, inne w tym samym czasie mogą wzrastać. Chodzi zatem o to czy w konsekwencji obniżeniu ulega łączny koszt produkcji, a nie tylko poszczególne jego elementy.

Kolejną sprawą, która wymaga uwzględnienia przy podejmowaniu decyzji o ewentualnym obniżeniu cen jest skala rentowności osiąganej na produkcji danego wyrobu. Może się przecież zdarzyć, że producenci osiągalni przy dodatkowej cenie zbyt niski zysk (nie zapewniający samofinansowania i rozwoju) albo też ponosili straty, a obniżka kosztów stwarza im dopiero normalne warunki działania, pozwalając jednocześnie uniknąć konieczności podwyżki ceny. W przypadku odwrotnym, mianowicie wówczas, gdy dotychczas osiągany zysk był stosunkowo znaczny lub nadmiernie wysoki obniżenie kosztu wpływa na dalszą poprawę wyniku finansowego stwarzając dodatkowy argument przemawiający za obniżeniem ceny wyrobu.

O obniżce cen nie może jednak decydować wyłącznie koszt produkcji wyrobu. Zgodnie z przepisami ustawy o cenach (art. 4, ust. 9) przy ustalaniu cen — poza szczególnie uzasadnionymi wypadkami — należy kierować się dążeniem do osiągnięcia równowagi rynkowej. Nie można zatem obniżać cen samochodów choćby nawet obniżeniu uległy koszty ich produkcji, skoro już przy obecnych cenach w wa-

runkach ciągle jeszcze niewystarczającej podaży i braku możliwości istotnego jej zwiększenia mamy do czynienia z utrzymującą się nierównowagą w tym segmencie rynku i rodzącym się na tym tle zjawisk spekulacji.

W pytaniu poruszono jednak inny jeszcze temat, mianowicie zainteresowania producentów obniżką kosztów. Jest to sprawa ważna i uważam, że niezbędne są odpowiednie rozwiązania systemowe, które by to zainteresowanie wspierały zachęcając do podejmowania wysiłków w kierunku wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów itp. Z tych właśnie względów w nowych rozwiązaniach dotyczących sposobu ustalania cen regulowanych wprowadzono obowiązek jednorazowej weryfikacji i korekty ceny po upływie 6 miesięcy od daty rozpoczęcia produkcji. W związku z tym producent, który po weryfikacji ceny potrafi obniżyć koszty produkcji danego wyrobu będzie mógł realizować odpowiednio wyższy zysk.

4. W Rządowym programie oszczędnościowym mówi się wiele o wykorzystaniu surowców wtórnych. Tymczasem składy makulatury są pełne, nie przyjmują nowych dostaw, likwiduje się coraz to nowe punkty skupu butelek, sklepy nie przyjmują opakowań szklanych, tłumacząc się brakiem pojemników lub tym, że to nie u nich było kupowane. Kioskarze nie wiedzą co robić z pustymi tubkami, bateriami itp. Może na drodze odpowiedniej zmiany cen skupu, marż dla pośredników i osobistego materialnego zainteresowania skupujących dałoby się wreszcie ten problem rozwiązać?

— W roku 1982 wobec braku surowców zintensyfikowano na skalę niespotykaną skup makulatury i opakowań. Niewątpliwie sukces ten należy przypisać odejściu od urzędowych sztywnych cen skupu i przejściu na ceny umowne, elastyczne, stosowane przez umawiające się strony tj. przez punkty skupu i dostarczycieli makulatury i opakowań. Jednocześnie zanotowano pod koniec 1982 r. wzrost produkcji celulozy, a także opakowań szklanych i to po cenach konkurencyjnych w stosunku do makulatury i opakowań używanych. Stworzyło to chwilowo nadmierne zapasy tych surowców i opakowań.

W celu przeciwdziałania temu niekorzystnemu zjawisku zamierza się w pierwszym rzędzie zwiększyć produkcję takich wyrobów, do których może i powinna być używana makulatura. Podjęto więc działania w kierunku zwiększenia produkcji papierów opakowaniowych i papieru higienicznego.

W zakresie opakowań szklanych, gdzie udział wykorzystania np. butelek używanych jest już wysoki, bo przekraczający 90 proc. będzie się dążyć do utrzymania a nawet przekroczenia tego wskaźnika. Będzie to jednak zależało od rozmiarów popytu na wyroby alkoholowe w zakresie których notuje się ostatnio spadek sprzedaży.

5. Przy obecnych cenach detalicznych z pewnością bardzo opłacalny jest dla państwa handel kawą i benzyną. Tymczasem wyrobów tych brakuje (kawa) lub są reglamentowane (benzyna). Gdy właściciel firmy polonijnej z Krakowa (Austropol) chciał sprzedawać kawę po 3.300 zł za kilogram nie wyrażono na to zgody tłumacząc, iż za 1 dolara uzyskiwałby ok. 500 zł a jest to zysk zbyt wysoki. Państwowa cena kawy osiągnęła 3.200 zł za kg. Kawy sprowadzamy bardzo mało, czyżby państwowy skarbiec nie chciał skorzystać z przelicznika 1 dolar = 500 zł? Podobnie jest z benzyną.

— Możliwości zwiększenia podaży kawy są bardzo ograniczone z uwagi na brak środków dewizowych na jej zakup. W I-II kwartale br. środki dewizowe były przeznaczone przede wszystkim na zakup zboża. W przypadku pomyślnego skupu zbóż z nowych zbiorów oraz poprawy bilansu płatniczego kraju może zaistnieć szansa zakupu około 15 tys. ton kawy z przeznaczeniem na rynek krajowy (wobec około 2 tys. ton zakupionych w I półroczu). Obecne ceny detaliczne kawy zapewniają nie tylko opłacalność takiego importu ale i odpowiednio wpływy do budżetu państwa przy jednoczesnym znacznym poprawieniu zaopatrzenia w ten artykuł. Tak więc od posiadanych możliwości dewizowych zależy możliwość zakupu kawy.

Na pytania odpowiadał:

Władysław

PYTANIA HUTNIKÓW



ODPOWIEDZI CZŁONKÓW RZĄDU



równowagi dla coraz większej liczby artykułów. Jeżeli chodzi natomiast o podstawowe artykuły żywnościowe oraz artykuły przemysłowe (usługi) o charakterze standardowym nabywane przez nisko i średnio sytuowane materialnie grupy ludności, zakłada się stosunkowo większą stabilność cen. Oznacza to, że do wszelkich podwyżek cen, które w tym wypadku okazały się konieczne, podchodzić się będzie ze szczególną rozwagą; w ważniejszych sprawach przewiduje się także wcześniejsze ich awizowanie i konsultowanie.

2. W jaki sposób zamierza się utrzymać roczną stopę inflacji na poziomie 10 proc. skoro obowiązuje zasada samodzielnosci przedsiębiorstwa i wiele cen ma charakter umowny (zwłaszcza na artykuły przemysłowe) wymykający się spod planowania i kontroli państwa?

— Ograniczeniu stopy inflacji służą mają wszelkie środki założone w „Rządowym programie przeciwdziałania inflacji” oraz w Programie oszczędnościowym. Oczekiwać należy, że przy pomyślnej realizacji wspomnianych programów co jak wiadomo uzależnione jest od aktywnego włączenia się do ich wykonywania wszystkich przedsiębiorstw, wszystkich zakładów pracy, zwykłe ruchy cen zostaną

ŻAR I LAWY

Martyn. Na piecu 5 dwóch pracowników przymurowuje rynnę pod otwór spustowy. Temperatura ok. 70 stopni.

W kabinie sterowniczej pieca 6 klimatyzator grzeje. Tu wszystko grzeje.

— Czy jest gorąco? — pytam I wytapiaacza Józefa Brzeka.

— Niech pani idzie zobaczyć, samo się leje ze mnie to i płakać już nie trzeba. — Pot panu Józefowi zalewa oczy już 29 lat w upalne maje, czerwe, lipce, sierpie.

Odczułam te ponad 100 stopni. Lało się z pieca 450 ton lawy o temperaturze 1600 stopni.

CZEGO BRAK

A no — wody „krynizanki”. Ludzi — trzeba pracować za dwóch, trzech. Nie odpoczywa się. Brak też zrozumienia u tych z dyrekcji pracowniczej, bo jak mówi pan Stefan Pytel:

— Jestem jeden na trzy piece, które oprawiam po spuście a po nasadzeniu robię progę. Już 28 lat. I żal, że kiedyś lepiej o nas dbano. Nie chcą nam dać autobusów na wycieczki, tych które wożą nas do pracy i odwożą. Autobusy stoją, a nam się tłumaczy że paliwa nie ma. Wyjdzie taki z gorąca, wejdzie w żar i duchotę bloków. Czy pracujących na gorących wydziałach w okresie letnim dla złapania oddechu nie dało by się od tej 16.00 do 20.00 wywieźć poza miasto w ramach wypoczynku po pracy? Zapłaciłbyśmy ubezpieczenie. Tak było kiedyś.

Suwnice ciężkie; część z nich wyposażona jest w klimatyzatory. Niestety, brak „freonu 142” importowanego z Francji uniemożliwia pracę kilku klimatyzatorów; na

martenach nie chłodzą w suwnicach rozlewniczych nr 429 i 430. Na konwertorach nie działa klimatyzator na striperze 784 i suwnicy rozlewniczej 764.

Jest klimatyzator nie ma freonu. Sprawa urosła do problemu. Czy można mu zarządzić?

15.30 — wytapiaacz z tandemem odpoczywają. Czekają na surówkę płynną, której znowu brak. Potem będą nadrabiać. Dziś było normalnie. Ciepło jest jak zdarzy się „ucieczka progami” lub przepalenie rynny spustowej. Wczoraj przed piec 7 wyrzuciło drobniadzek — około 20 ton żużla. Polewa się go wodą, żeby zakrzepł a potem łopatą, suwnicą, sposobem usuwa skutki awarii. Trzeba było również kilku odpornych



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

na ciepło. Ale z tym problem był najmniejszy — bo tu odporni są wszyscy.

PO STRONIE MASZYN WSADOWEJ

Co chwilę bucha tu płomień na zewnątrz. Co chwilę gaz, dym. Przyklejony do budyn-

ku, w żarze słońca i pieca człowiek osmalony grafitem, pyłem, w hutniczym twarzym kapeluszu, który dawno zapomniał jaki miał kolor — zrzuci pozostałości koksu. Patrzy na intruzów. Jasne są tu tylko białka jego oczu.

UPAŁ

IANINA DZIURO

Podjeżdżam do niego... wozem gaśniczym. Nie, nie robimy chłodnej kąpieli panu Nowickiemu — maszyniście przelotu, bo o nim tu mowa. Po prostu, pan z wężem sarmaty — Czesław Dziedzic —

chaniu z komory znalazł się na wozie gaśniczym. To tylko chwila. Wjeżdżamy pod wieżę gaśniczą. L... woda! Gaszenie koksu trwa od 110 do 150 sekund. Woda się gotuje w kanale jej temperatura dochodzi do 80 stopni. Nad wieżą unosi się ładny obłoczek: pachnie siarką i fenolem.

— Podjeżdżam takim wozem przelotowym — opowiada o swojej pracy pan Nowicki — pod komorę, otwieram komorę podstawiam kosze do wypchania koksu. Czyszczę też drzwi i ramy z grafitu i ze słomy. Lepimy też piece. Po tej stronie w słońcu jest około 70 stopni. 30 daje nam słońce, 40 piece — jak zwykle.

— Ale na nadpiecu jest najgorzej. Tam temperatura dochodzi do 80 stopni — mówi gaziarz Piotr Hyrhel. — Dziś na dole w dyszarni było ok. 70 stopni. Tam nie dość, że gorąco to i powietrze nie ma. Mierzylem temperaturę na górze, parzyło stopy przez buty, parzyło palce. Już 29 lat tu pracuję i coraz trudniej.

— Będę siakał sadzami przez dwa, trzy dni. Mówić mi się nie chce, tak jestem zmęczony. Czyściłem tory maszyn w sadowej baterii 11 i 12. Ciężko: gorące, pył węglowy, kręci wiatr. Lało się ze mnie, to musiało być ciepło — mówi Stanisław Jaros. — Pracuję jako maszynista wozu przelotowego, wozu gaśniczego, koksiarza i drzewiow. Nigdzie nie będzie dobrze. A na nadpiecu to pani nie wejdzie z tymi gołymi nogami. Przez baterię przejść nie można, buty by się spaliły, nogi poparzyć. Muszą być drewniaki.

Dziś koksownia miała też „dwie strony”: jedną „koksową” po stronie wozu gaśniczego i drugą „maszyn w sadowej”. Po stronie koksowej by-

ło znośnie. Piekło po stronie drugiej. Tu maszyna wypycha koks z komory. Temperatura w komorze 1200 stopni. Drąg wchodzi do pieca — nagrzewa się strasznie. Z komór przez nieszczelne drzwi ulatnia się „surowy gaz”. Gaz, żar z komór, żar słoneczny, pył. Rozpalone barierki ochronne maszyn, rozpalone poręcze schodów, rozpalona kabina maszynisty „Sól wchodzi mu na plecy” — mówią koledzy pokazując maszyniście Eugeniusza Buczyńskiego. Jego czarna koszula jest dziś dwukolorowa: czarno-biała.

— Tu, w takie dni płyną „mililitry potu” — powie pan Eugeniusz.

No i wreszcie oglądam smażalnię — słynne nadpiecze. Grzeje tu z góry i z dołu.

— Pracuję na sklepieniu pieców, których temperatura dochodzi do 1200 stopni. Tu chodzi się w drewniakach — mówi Zenon Kozierewski, koksiarz baterii 12. — Jestem jeden a powinno nas być trzech. Przez dekle wydobywa się gaz. A ja proszę pani czyścić z grafitu „rury znośne” odprowadzające gaz do odbieralnika komór.

— Na zmianie „A” robimy w 11 ludzi to co powinno robić 30. Ja dziś robię podmiannę — mówi pan Jaros — Koledzy muszą zjeść.

Na nadpiecu jest ławeczka przypominająca huśtawkę w ogrodzie.

— Idź przynieś mi chłodniejszą wodę.

Woda hutnicza ma dziwny smak — słony.

Prognoza pogody: Tropikalne upały opanowały kraj. Ciśnienie rośnie. Jutro temperatura w dzień od 21 do 28 stopni. Nadal upalnie.

Serdeczne spotkanie

(B) W ubiegły wtorek odbyło się kolejne spotkanie kierownictwa gospodarczo-politycznego KM HiL z kadrą dowódczą 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Jak wiadomo spotkania tego typu odbywają się regularnie co pewien czas w ramach trwałej obopólnie korzystnej i owocnej współpracy. Ostatnie, z okazji minionych „Dni Hutnika” miało szczególnie uroczysty charakter. Odbywało się bowiem w piętnastolecie podjęcia współpracy oraz przed przypadającą w roku bieżącym XXXX rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego.



Medale i dyplomy „Za zasługi dla 6 PDPD” odbierają dyrektorzy: Bolesław Szkutnik i Stefan Niziołek.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Wzajemne spotkanie było okazją do poinformowania się o codziennych problemach obydwo współdziałających z sobą społeczności oraz nakreślenia ramowego programu współdziałania na przyszłość. Obydwie strony wiele sobie po pomyślniej realizacji wzajemnych ustaleń obiecują. Jak dowodzą tego wieloletnie doświadczenia, oczekiwanie to jest w pełni uzasadnione. Owoce współpracy na wielu płaszczyznach są okazałe.

Kolejne spotkanie było również okazją do wyróżnienia najbardziej za-

służonych we współpracy oficerów odznakami i tytułami „Zasłużony dla Kombinat Metalurgicznego”. Złotą, uhonorowano dowódcę 6 PDPD — generała brygady Mariana ZDRZAŁKĘ, zaś srebrną dwunastu oficerów.

Goście poinformowali również o decyzji Wojskowej Rady Dywizji nadającej trzem członkom dyrekcji KM HiL „Medalu za Zasługi dla 6 PDPD”. W imieniu jej dowództwa wyróżnienie to wręczono: Marianowi RATUSZOWI, Bolesławowi SZKUTNIKOWI i Stefanowi NIZIOŁKOWI.

My również w czasie spotkania „załatwiliśmy” swoje sprawy. Jak zapewnił nas oficer prasowy Dywizji kpt. Adam Cichosz niebawem — dzięki jego pośrednictwu — na łamy „GNH” trafi wiele ciekawych reportaży o życiu i szkoleniu popularnych „czerwonych beretów”.

*) Jest to popularna, ale nieścisła nazwa. Berety „desantowców” tylko z nazwy są czerwone. Noszący je tolerują dalttonizm nazewniczy...

STARE ZANIEDBANIA

Wydział ZG-G2, do tej pory nie posiada z prawdziwego zdarzenia tądowni wózków akumulatorowych, jak również boksów do ich garażowania. Wózki przetrzymuje się w warsztatach. Rano, gdy przyjdą robotnicy, najpierw muszą wietrzyć warsztaty. Gazy, które wydzielają się przez 16 godzin w zamkniętych pomieszczeniach nie mają gdzie wydostawać się na zewnątrz. Nieraz wózek staje się zawalidrogą w warsztacie.

Gazy wydzielające się z kwasu siarkowego są szkodliwe dla zdrowia. Nie wolno przetrzymywać naładowanych baterii w pomieszczeniach do tego nieprzystosowanych, bez klimatyzacji. Lecz o tym niektórzy nie chcieli wiedzieć. Do nich należeli Kazimierz Czaja i Tomasz Bonek. Ten drugi wydział tylko przewalcowane tony blachy, inne problemy nie dochodziły do jego świadomości. Za jego kierownictwa wybudowano garaże, lecz szybko przeznaczyl je na warsztaty dla brygad utrzymania ruchu. Dziś wózki i ludzie są razem.

Obecne kierownictwo rozwiąże ten problem w najkrótszym czasie

SZCZEPAN BRZEZIŃSKI
korespondent

Brud, bałagan marnotrawstwo



Można prowadzić i taką gospodarkę paliwem (zdj. nr 1)! Nie troszcząc się o bezpieczeństwo przeciwpożarowe, można i w ten sposób traktować paliwo czy smary. Pod stacjami gromadzą się pojazdy, a tutaj... prawie Karlino. Teren wokół beczek przesiąknięty jest ropą, w grząskiej mazi zapada się człowiek po kostki.

Ciekawi mnie bardzo kto to założył sobie taką stację konkurującą z CPN, kto korzysta z zawartości tych beczek? Identyfikujemy miejsce: za halą Walcowni Zimnej Blach, przy uczęszczanej drodze, w pobliżu torów kolejowych.

Wielokrotnie słyszy się narzekania, że brak czystości, że nie ma czym wytrzeć rąk nie mówiąc już o częściach maszyn. A jak już są szmatki, ba — nawet pojemnik specjalnie na nie przygotowany, to traktuje się czystościwo w ten oto sposób (zdj. nr 2). Rozwleczone, zbałaganione, gnijące na deszczu. Jakikolwiek komentarz zbędny!

(jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI



REFORMA w HiL

W dniach od 24. IV. do 29. IV. br. odbyły się spotkania Dyrekcji Ekonomicznej i Dyrekcji do spraw Pracowniczych z kierownictwem zakładów produkcyjnych Chodźło głównie o stwierdzenie, czy zaliczkowo wydatkowane przez zakłady w ciągu 1982 r. środki na podwyżki płac i nagrody, na poczet spodziewanych wyników rocznych znalazły pokrycie w osiągniętych faktycznych wynikach oraz które zakłady popadły w długi, a które uzyskały nadwyżki przechodzące na 1983 r.

Posłużono się kryteriami określonymi w zasadach reformy, wprowadzonych Zarządzeniem DN nr 2/82 i Zarz. DN nr 2/83 z których najważniejsze to: ● podstawowe zakłady produkcyjne otrzymały od 1. I. 82 r. samodzielność, uprawniającą je do tworzenia własnych funduszy załogi od osiągniętych własnych wyników (zysku), ● miernikiem oceny zakładów nie jest (jak to niektórzy rozumieją) zysk jako różnica pomiędzy wartością sprzedaży produkcji całkowitej zakładu a poniesionymi kosztami jej wytworzenia — liczącymi wg. obowiązujących (urzędowych) cen zaopatrzenia cen zbytu. Wyniki zakładów w tym ujęciu zależą przede wszystkim od przypadkowych relacji między cenami zaopatrzenia, a cenami zbytu produkowanych przez te zakłady wyrobów. Relacje, te, niezależne przecież od zakładów, są różne dla różnych wyrobów i dlatego jedne zakłady wykazują bardzo wysoką rentowność (np. ZH) inne nierentowność (np. ZS gdzie cena zbytu surowców nie pokrywa kosztów jej wytworzenia).

Tych statystycznych wyników nie należy mylić z pojęciem zysku zakładów

w systemie reformy gospodarczej. Stanowią one tylko podstawę do oceny relacji cen zaopatrzeniowych i zbytu, sygnalizując nieprawidłowości w tym zakresie i uzasadniając wystąpienie o ich zmianę, co kombinat wielokrotnie czynił.

Właśnie różna rentowność zakładów (niezależna od nich, gdyż wynikająca z przypadkowych relacji cen) była powodem, że prowadzono zasadę tzw. „równego startu”. Oznacza ona, że miernikiem zakładu nie jest osiągnięta bezwzględna wielkość wyniku ekonomicznego (zysk lub strata), lecz jego po-

ści, obniżeniem norm zużycia surowców, materiałów, paliwa, energii, obniżeniem strat itp.

Zastosowany w kombinacie syntetyczny miernik oceny zakładów w postaci efektywnej poprawy wyniku wyprzedził wprowadzone przez władze centralne na 1983 rok proefektywnościowe modyfikacje systemowe reformy gospodarczej i odpowiada zaleceniom rządowych programów: antyinflacyjnego i oszczędnościowego, które wiążą ściśle wzrost środków na wynagrodzenia z poprawą efektywności gospodarowania.

Wyniki zakładów HiL w pierwszym roku reformy gospodarczej

Opłaca się dobrze pracować

FRANCISZEK MUSZALSKI

prawa w stosunku do wyniku bazowego (tj. roku poprzedzającego wprowadzenie reformy). Tym samym wszystkie zakłady, rozliczając się wg. obowiązujących cen zaopatrzeniowych i zbytu, tj. podobnie jak kombinat, zostały zrównane w możliwościach uzyskania poprawy wyniku, tj. „zysku”, stanowiącego ich syntetyczny miernik oceny oraz podstawę dalszego jego rozliczenia i tworzenia funduszy własnych załogi. Poprawa wyniku musi być udokumentowana poprawą konkretnych wskaźników produkcyjno-ekonomicznych tj. wzrostem produkcji, poprawą jej jako-

Wynik zakładu zostaje obciążony wszelkimi podatkami oraz odpisami na rzecz funduszy scentralizowanych kombinatu (rezerwow, socjalny, mieszkaniowy, rozwoju — na inwestycje). Zysk „netto” (po obciążeniach) stanowi fundusz załogi zakładu, który stosownie do decyzji kierownictwa i samorządu — przeznaczony być może na: wzrost wynagrodzeń, środków na cele socjalne i mieszkaniowe oraz nagrody.

Po tym dość długim lecz koniecznym wyjaśnieniu, przyszła kolej na przedstawienie ostatecznych zweryfikowanych wyników zakładów produkcyjnych

w systemie reformy gospodarczej za rok 1982, które w finalnym wyrazie tj. wielkości wygospodarowanych funduszy załogi przedstawiają się następująco:

Zakład	Fundusz załogi zakładu / w tys. zł /			
	Ogółem	Wzrost fund. wynag.	Nagrody	Reszta fund. na 1983 r.
ZO	58,1	23,8	12,7	21,6
ZK	81,6	38,4	23,2	20,2
ZS	68,6	33,2	21,3	14,1
ZH	194,6	48,1	31,9	114,6
ZB	91,6	26,8	17,3	47,5
ZW	60,4	30,5	19,6	10,3
ZŁ	180,6	38,4	32,8	59,4
ZP	25,0	12,9	9,0	3,1
ZR	87,2	38,3	27,7	21,2

Jak wykazały rozmowy, wyniki te zakłady uzyskały drogą realizacji wielu konkretnych inicjatyw organizacyjno-technicznych i ekonomicznych.

Wyróżniające wyniki uzyskały zwłaszcza ZH i ZB. ● w ZH — głównie na drodze oszczędności w zużyciu paliwa technologicznego, materiałów dodatkowych, dodatków metalicznych (żelazostopów) i poprawy uzysku, ● w ZB — drogą poprawy struktury i jakości produkcji, poprawy uzysku oraz obniżenia norm zużycia cyny i cynku.

Z zestawienia wynika, że osiągnięte przez zakłady znaczne „zyski” pozwoliły na całkowite pokrycie zaliczkowo wydatkowanych w ciągu 1982 roku środków na wzrost wynagrodzeń i nagrody oraz, że wszystkie zakłady uzyskały większe lub mniejsze nadwyżki, które stanowią „bilans otwarcia” na 1983 rok i w ramach przyjętych zasad mogą być wykorzystane przez zakłady na: zwiększenie własnego funduszu socjalnego i mieszkaniowego, nagrody oraz wzrost wynagrodzeń. Widać też, że opłaca się poprawiać wyniki tj. zwiększać produkcję, poprawiać jej jakość, oszczędzać surowce, materiały, paliwo, energię, obniżać koszty na każdym odcinku pracy, bo wtedy automatycznie więcej środków pozostaje na wzrost płac, nagrody oraz cele socjalne załogi zakładu.

GASZENIE TO OSTATECZNOŚĆ

Ciszę przerywa przeraźliwy dźwięk dzwonka alarmowego. Strażacy widzą, do alarmów przywykli, jest to dla nich chleb powszedni. Każdy, mechanicznie i szybko, wykonuje swoje obowiązki. Patrzą na zegarek: od ogłoszenia alarmu upłynęło niespełna 30 sekund, a już sekcje są gotowe do wyjazdu. Norma, która Straż obowiązuje, wynosi: 60 sekund na przyjęcie meldunku o pożarze i tyle samo czasu po przyjęciu meldunku — na wyjazd pierwszej jednostki.

Nie jest to żaden ewenement, mówi mi major poż. Kowalski, pełniący obowiązki komendanta Zakładowej Straży Pożarnej Kombinatu HiL. U nas wyjazd następuje zwykle już w 20 do 40 sekund od przyjęcia meldunku. Młoda załoga, dobrze wyszkolona, ambitna...

Hutnicza Straż liczy obecnie ok. 220 funkcjonariuszy: w połowie są to poborowi odbywający w straży zasadniczą służbę wojskową. Ze stanem zatrudnienia, (choć za do pełnej obsady trochę ludzi brakuje) nie ma większego problemu. Jest natomiast z kadrą oficerską i chorążymi. Jest 3 oficerów, a powinno ich być — 11, chorążych jest 8, a powinno być 20.



Główne zadanie Straży: zapobieganie pożarom, słowem — „profilaktyka”. Bowiem gdy ogień już wybuchnie, zwykle jest za późno. Gaszenie, to ostateczność, strat już uniknąć się nie da. Specyfiką naszej hutniczej straży jest jeszcze udział w likwidowaniu skutków awarii. Widzimy także zawsze strażaków zabezpieczających swoimi jednostkami gaśniczymi najtrudniejsze, grożące wybuchem pożaru, prace remontowe. Przykładem może być wymiana torów podsuwnicowych oraz większość prac na terenie ZK: tutaj zawsze istnieje groźba pożaru.

Strażacy zadowoleni są z posiadanego sprzętu technicznego, który wprowadził do najnowocześniejszego nie należy, ale i tak może stanowić przedmiot zazdrości niejednej jednostki strażackiej w kraju...

12 wozów gaśniczych, w tym dwa nowe, otrzymane w ub. roku, to bardzo dobry potencjał. A jeżeli jeszcze uda się wymienić jeden wyeksploatowany „Star” służący hucie od 1963 roku na nowy oraz zakup samochodu dostawczego (konieczny do akcji przy usuwaniu skutków awarii), to sytuacja będzie wręcz znakomita.

Przed wszystkim liczą się jednak ludzie obsługujący ten nowoczesny sprzęt techniczny: ich fachowość, dyscyplina, umiejętność działania w najtrudniejszych warunkach. Nie brak takich ludzi w hutniczej Straży! Konsultacją i zawsze życzliwą pomocą służy młodej kadrze doświadczony wyga pożarnictwa, zasłużony komendant hutniczej Straży Pożarnej (dziś już na emeryturze) płk poż. Tadeusz Zawistowski. Na nim zawsze można polegać: pomocy nigdy nie odmówi.

Świetnie spisuje się najstarszy stażem funkcjonariusz st. ogólnistwa poż. Stanisław Drożdż. Pracuje od 1952 roku, jest szefem zmian (coś jakby mistrz w produkcji) oddziału II. Wy-

różnia się st. ogólnistwa poż. Stefan Gustak — szef zmiany w Oddz. II — ZK. Spośród najmłodszych — st. kapral poż. Ireneusz Patrzalek, st. ogólnistwa poż. Kierowca wozu bojowego Bronisław Salwiński. Dużym stażem wyróżnia się st. ogólnistwa poż. pani Regina Szewczyk: znakomicie prowadzi w Straży sprawy kadrowe. Na słowa uznania zasługuje dowódca Oddziału I chorąży poż. Henryk Mazur. To głównie im zawdzięcza Straż swoje sukcesy, pamiętajmy bowiem, że profilaktyka dobrze zdaje w praktyce egzamin, że pożary należą w hucie do rzadkości, a straty przez nie spowodowane są niewielkie.

Zbliża się doroczne strażackie święto. Od 22 do 29 maja odbędą się Dni Ochrony Przeciwpowodzi, a 22 bm. obchodzić będziemy Dzień Strażaka. W dniach 23 i 24 bm. można będzie oglądać sprzęt bojowy i pomieszczenia strażackie. Szczególnie młodzież zaprasza do siebie strażacy w tych dniach: udziela im gościnę w godzinach od 10 do 14.

Wspomnę jeszcze o turnieju piłki nożnej między reprezentacjami oddziałów, finał 25 bm. i o uroczystym apelie załogi w dniu 26 maja, na którym zostaną wręczone nominacje na wyższe stopnie i wyróżnienia strażackie. Obchody zamkną w dniu 27 bm. spotkanie z weteranami służby pożarniczej.

JERZY DANIEK

Z dalekiego Buenos Aires

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

— „Szefuję” agencji prasowej, która zajmuje się rodzajem pośrednictwa między argentyńskimi środkami masowego przekazu a agencjami prasowymi krajów socjalistycznych. Naszym zadaniem jest przygotowanie serwisów informacyjnych m. in. ADN, CTK, TASS czy waszego „Interpresu” dla potrzeb wielkich dzienników, kanałów telewizyjnych i radiostacji w Argentynie. Jak uczy doświadczenie wiele spośród tego materiału przekazywanego z Berlina, Pragi czy Warszawy bez naszego pośrednictwa a raczej pracy redakcyjno-wybiórczej nie weszłyby na łamy czy anteny. Nie chodzi tu o generalne prerogatywy tekstów, ale o nadanie im formy, do której przyzwyczajeni są u nas czytelnicy i słuchacze.

— Ciągłe nie wyjaśnia to zainteresowania naszym krajem.

— Nie chodzi tylko o Polskę, ale możliwie naj-

większą przez siebie zebraną wiedzę o krajach, z których opracowujemy korespondencję.

— Jak wypadła konfrontacja między tonem i treścią depesz „Interpresu” z oglądaną u nas rzeczywistością?

— Zawsze jest tak, że rzeczywistość jest barwniejsza niż oddaje ją najlepsze nawet dziennikarstwo. W czasie bezpośredniego dialogu z ludźmi, oglądając osobiście wiele zjawisk można więcej zrozumieć niż czytając. To zrozumienie polskiej i nie tylko polskiej specyfiki, kolorytu spraw i wydarzeń bardzo mi się przyda w codziennej pracy. Będę mógł ją lepiej wykonywać. Wracając do pytania. Wiele spraw przekazywanych w depeszach agencji z Polski wydało mi się przedstawionym zbyt schematycznie. Kilku dniowa obecność wśród Polaków pozwoli mi te same treści przedstawić inaczej ściślej; merytorycznie wszystko się zgadza. Nie wszystkie formy są jednak dostosowane do argentyńskiego rynku czytelniczego, nawiązków i przyzwyczajają argentyńskich słuchaczy i widzów.

— Jak duży jest pański krąg odbiorców?

— Ośmiem dużych komercyjnych dzienników, trzy stacje telewizyjne i piętnaście rozgłośni.

— Co napisze pan swoim czytelnikom z Huty Lenina?

— Po prostu przedstawię to olbrzymie przedsiębiorstwo, napiszę o wspaniałych zatrudnionych w nim ludziach, o ich ciężkiej pracy i zbiorowej woli by ten trud przynosił jak najlepsze rezultaty dla kraju, gospodarki, wreszcie i im samym.

— Co pana u nas w Polsce najbardziej zbulwersowało?

— Przede wszystkim stabilizująca się wyraźnie sytuacja społeczno-polityczna. Postępujące — choć ciągle wolne — wychodzenie z kryzysu polityczno-gospodarczego. Informacje wielu zachodnich agencji, łamy prasy pełne są doniesień o innej Polsce. Dramaturgii tam zawartej, katastrofizm — często porównywalnego do sytuacji w Salvadorze, czy innych „gorących” krajach Ameryki Środkowej — u was ani ulamka procenta z tego co zawierają niektóre „wiarygodne doniesienia własnych korespondentów” zachodnich z Polski. Miło mi będzie o tym napisać w materiałach DAN przeznaczonych na argentyński prasowy, radiowy i telewizyjny „rynek”.

— Dziękujemy za rozmowę.

(bar)

Temat: wódka w czasie pracy był i jest w hucie ciągle aktualny. Rozpanoszył się obyczaj obchodzenia zakrapianych alkoholem imienin i hołdują mu prawie wszystkie szczeble hierarchii hutniczej, od dołu do góry. W dni popularnych patronów — ostatnio takim był Stanisław — Straż Przemysłowa ma pełne ręce roboty: musi wielokrotnie uważać, aby na teren huty nie dostali się, usiłujący przekroczyć bramę pijani pracownicy. Musi też baczyć na wnoszone przedmioty, w teczkach, zawiniątkach, torbach kryje się bowiem bardzo często butelczyna wódki — jedna lub nawet kilka.

Mówi robotnik Stanisław W.: Panie, nie wierzę, żeby się coś zmieniło. Pracuję w hucie już 22 lata, pamiętam ile już było zarządzeń na temat alkoholu, jakie groziły sankcje. A pito się i pije nadal. Okazja zawsze się znajdzie żeby obalić butelkę, a już imieniny nie do pomyślenia są bez wódki. Opowiem takie zdarzenie. Idę raz z jakąś sprawą do szefa. Już przez drzwi słyszę, że wewnątrz bardzo wesoło. Otwieram śmiało drzwi i co widzę: na stole rozłożone kanapki, stoją dwie butelki wódki, woda mineralna, a pani Basia kroi ogórka. Nikt się nawet nie spieszył moim wejściem. Kierownik mówi do mnie: z czymże to przychodzicie Stanisławie, d. mi teraz musicie truć? Nie widzicie, że imieniny? A jak już jesteście, to macie kieliszek i szybko wychylcie.

Zdaniem komendanta Straży Przemysłowej Tadeusza Barana, alkohol jest sprawą, która sprawia strażnikom najwięcej kłopotu. Wchodzą pijani pracownicy do huty, pchają się przez bramę na granicę. A jak strażnik interweniuje i chce takiego zatrzymać, sygnalizują pod jego adresem wyzwiska. Często następuje szarpanina. Co najgorsze: zwykle w takim przypadku wchodzący występują przeciwko strażnikowi, a nie pijanemu. Robi się tumult. Często jesteśmy bezsilni. W wielu przypadkach (ale jaki to może być procent faktycznie wnoszonego do huty alkoholu), udaje się strażnikowi odebrać wnoszoną do huty wódkę. Idzie ona do depozytu. Zdara się jednak i nie są to rzadkie przypadki, że nikt już po tę wódkę się nie zgłasza.

Redaktorze, pokażemy wam magazyn, jest w nim ze 25 litrów alkoholu, wszelkich gatunków, trafia się także wino, ale dominuje wódka.

Jest to najdroższy alkohol na świecie! Tak, odebranie pracownikowi wódki wnoszonej na teren kombinatu kończy się, tak jak i stwierdzenie stanu nietrzeźwości (wtedy pracownik odsyłany jest do domu) złożeniem meldunku w macierzystej jednostce organizacyjnej huty. A

to jest jednoznaczne z karą nagany. Nie ma taryfy ulgowej. A za nagane trzeba płacić i to drogo. Potrącana jest premia, 13 i 14 pensja, „Karta Hutnika”. Strata wynosi przeciętnie od 30 do 60 tys. złotych.

Zajmowałem się kilka lat temu problemem bardzo złego mariażu wódki z pracą. Poszedłem wtedy tropem wypadków przy pracy, często inwalidzkich i śmiertelnych, które wydarzyły się pod wpływem alkoholu. Przerażające! Rozmawiałem z inwalidą bez nogi. Mówił: cholerna wódka, żałuję, że udało mi się ją wnieść na kombinat, jakże byłbym wdzięczny strażnikowi gdyby ją znalazł i odebrał. Kosztowałoby mnie to trochę pieniędzy, to fakt, ale byłbym zdrowy, do życia. Nogę obciął mi pociąg, ledwo mnie uratowano. Nic już po mnie...

Jeszcze tragiczniejsza jest rozmowa z rodzicami Józefa



N. pracownika huty, który w wieku zaledwie 20 lat stracił życie po pijanemu: „Pojechał do huty taki młody, pełen życia i planów na przyszłość. Mielśmy nadzieję, bo zawód miał dobry i pieniądze dostawał niemałe, że wyjdzie na ludzi, urzędzi się, zagospodaruje. A tu przyjeżdża do nas na wieś jego kierownik i jakiś drugi pan, przywożą tragiczną wiadomość, że syn nie żyje. Nawet nie za bardzo chcieli mówić co się właściwie stało. Potem zrozumiałam dlaczego. Dowiedziałam się, że syn i dwóch jego kolegów, by-

li pijani w pracy. Kumpłom się powiodło, syn wpadł do zbiornika z wodą i utonął.

Takich niepotrzebnych śmierci spowodowała wódka około dziesięciu. Nie wiem, ale chyba dziś ta straszna statystyka wygląda jeszcze gorzej. Nie udało się bowiem przeciąć dopływu alkoholu na teren huty, a alkohol w pracy, szczególnie takiej jaka jest w hutnictwie, to zawsze potencjalna groźba wypadku o trudnych do przewidzenia konsekwencjach. Każdego dnia wchodzą do huty, lub usiłują

spodziewać się pobłażliwości i patrzenia na piętków przez palce.

Potrzebna jest przede wszystkim świadomość, że taki właśnie krok, surowy, a może nawet drakoński, był po prostu konieczny. Zbyt dużo bowiem kosztowały nas jako społeczeństwo skutki alkoholizmu i pijaństwa. Plaga, która nas trapi bardziej nawet niż kryzys gospodarczy, musi za wszelką cenę być poskromiona. W końcowym rachunku dla dobra nas wszystkich, także tych, którzy nie zdroż-

zbiec, ukrył się w budynku. Smutna refleksja: pomogli mu w tym inni pracownicy, a współdziałal, podobno, nawet ktoś z dozoru. Potem okazało się, że tym zbiegiem był Krzysztof N.

Innym razem usiłował wejść do huty Bogdan Z. — pracownik Wydziału Wlewnic, pijany. Został zatrzymany, a stan upojenia alkoholowego stwierdziło Pogotowie Ratunkowe HIL. Pijany wywołał awanturę w trakcie, której uderzył strażnika pięścią w twarz powodując u niego 6-dniowe zwolnienie lekarskie z pracy.

Jan J. jest pracownikiem „Budostalu-3”. Usiłował wejść w stanie nietrzeźwym do huty. awanturował się. Został przekazany na Komendę Dzielnicową MO.

Z samochodu wyciągnięto pijanego konwojenta Wydz. Żywnienia Zbiorowego Zygmunta M. Był agresywny, awanturował się, został więc przekazany do Komendy Dzielnicowej MO. Ten sam los spotkał w godzinach wieczornych pracownika Aglomerowni nr 1 Stanisława N.

Zatrzymano Stanisława O., który pracuje w Zakładzie Mech. Odlewniczym — M-1. Pijany. Ten sam wyczyn powtórzył po dwóch dniach ponownie. Zdziwiła jego niechęć do stojących w bramie strażników...

Marian W. pracuje w Wydz. Rur Zgrzewanych: również on „wpadł” po pijanemu.

Myślę, że w pakamerze na terenie Magazynów Inwestycyjnych musi być pijacka melina. Raz po raz bowiem usuwa stąd Straż pijanych pracowników „Budostalu-7”. Stefanowi P. i Władysławowi D. odebrano litr wódki. Następnego dnia, ich koledzy Mieczysław K. i Marian D. zostali pozbawieni 2,5 litrów trunku. Oka z tego miejsca spuszczać nie można...

IERZY DANEK

wejść, pijani pracownicy, nie tylko zresztą hutnicy, ale często również budowlani, haperowcy. Stale wnoszona jest wódka.

Czy będzie lepiej? Czy nastąpi konieczny przełom? Ustawa o wychowaniu w trzeź-

nego nie widzieli i nie widzą dotąd, w zakrapianych wódką imieninach, w gronie współpracowników, w zakładzie pracy.

W jakich warunkach, ustawa alkoholowa wchodzi w życie? Wszystkie przykłady pochodzą z maja br.

Walcownia Gorąca Blach, pora południowa. Dwóch pracowników już przebrało się w szatni, są pijani, awanturowują się. Kiedy i jak zdołali się „zaprawić”? Telefon o interwencję do Straży, jeden z nich usiłował pobić swego kierownika. Jednego z pijanych agresorów Andrzeja M. udało się zatrzymać, drugi zdołał

PROF. KUBIAK WŚRÓD MISTRZÓW HIL

Wiele interesujących form pracy stosuje Klub Mistrza Kombinatu HIL. Organizuje okresowe narady, spotkania, wyjazdy do innych zakładów pracy w celu wymiany doświadczeń (w poniedziałek jego przedstawiciele gościli w Hucie „Katowice”). W środę wypełniła się po brzegi sala teatralna huty. Na spotkanie z mistrzami Kombinatu HIL przybył członek Biura Politycznego KC prof. Hieronim Kubiak. Obecni byli także: członek KC, I sekretarz KF. Kazimierz Miniur, dyrektor naczelny HIL Eugeniusz Pustówka, dyrektorzy Janusz Rożnowski, Janusz Razowski i Stefan Niziołek.

Na naradzie omówiono aktualne problemy nurtujące mistrzów ze zwróceniem szczególnej uwagi na sprawy organizacji i warunków pracy, warunków placowych oraz wypoczynku. W podjętej uchwałie sprecyzowane zostały wnioski wymagające załatwienia. Uczestnicy narady wystosowali dwa apele: do załogi huty o aktywny udział w rozwiązywaniu obecnych trudności oraz do wszystkich mistrzów w Polsce o podjęcie skoordynowanego działania dla zwalczania plagi pijaństwa.

Bardzo interesujące przemówienie wygłosił prof. Kubiak, przedstawił sytuację w kraju i jej międzynarodowe implikacje. (jd)

Kilkaset metrów za Dworkiem Matejki w Krzesławicach znajduje się zawałona chata pamiętająca czasy świetności właścicieli dworku. Na miesiąc przed wprowadzeniem stanu wojennego odwiedziłem mieszkańców tej wówczas jeszcze cudem trzymającej się budy — Błażę i Jana Godawców. Jan miał już ponad osiemdziesiąt lat, Błażej o parę lat młodszy. Pozostawieni własnemu losowi żyli w warunkach urągających ludzkiej godności. Spali w jednej izdebce pod zgniłym sufitem dach bowiem był doszczętnie zniszczony. Ciemne i zakopcone pomieszczenie izby wyposażone było w parę podstawowych sprzętów pamiętających czasy pierwszej wojny światowej.

Obydwaj bracia, zerwawszy kontakt ze światem, żyli sobie w zapomnieniu nie naprzykrzając się nikomu. Chcieli tylko, żeby ich zachować w spokoju, ale miejscowa chuliganeria nigdy tej próby nie uszanowała. I choć dach chaty coraz bardziej zapadał się, a ściany rozsypywały, Godawcowie nie chcieli nawet słyszeć o przeprowadzce. Nie pomagali ingerencje opieki społecznej, sąsiadów, rodziny. Oni chcieli zakończyć żywot na swoim. W większości żyli chlebem i mlekiem, które Jan kupował w miejscowym kiosku. Usmoleni sadzami z ceglanego pieca, który stale dymił, w zniszczonych ubraniach pędzili jakoś starczy żywot w swoim świecie i osamotnieniu. Od lat nie nawiązując z ludźmi kontaktu, żyli bardzo bogatą, choć zapomnianą przeszłością.

Z siedmioosobowego rodzeństwa, jeszcze na dru-

GOSPODARZ NA ŁASKAWYM

go przed drugą wojną światową, na ojcowiznie liczącej kilkanaście hektarów pozostali tylko Jan i Błażej wraz z siostrą. Było to największe i najlepiej prowadzone gospodarstwo w okolicy. Błażej rozpoczął nawet studia farmaceutyczne, ale ich nie skończył. Takiej gospodarki nie można było porzucić. Siostra miała tak wielki wpływ na braci, że nawet nie pozwoliła im się ożenić. Bała się, że przez dzielenie gospodarstwa może upaść. Tak upływały całe lata. Przyszła okupacja a potem lata budowy wielkiego miasta i kombinatu na wschodzie i zachodzie ich posiadłości.

Godawcowie mieli swoją ziemię co najmniej w ośmiu kawałkach. Dziś tego już nikt nie policzy. Gdy zaczęto budować kombinat ich gospodarstwo było w rozkwicie. Trudno byłoby wymienić, którzy z kolejnych obiektów przemysłowych czy miejskich stawał na ich „włościach”. Wiadomo, że stacja kolejowa Krzesławice stoi na gruntach należących kiedyś do Godawców. Na ich ziemi stanęła baza MPK, ale i Transbud i Budostal a nawet część gruntów zajęto pod cmentarz.

Na pewno nie było łatwo Godawcom pogodzić się z tym. Ale przecież owe klęski przeżyli z god-

nością. Kiedy przyszło do wypłaty za zabrane im grunty, przekazali całą sumę na skarb państwa. Kto dziś o tym pamięta?

Może i od tamtych czasów zasklepili się w swoim przeszłym świecie, żyjąc dawną świetnością. Dziś pozostało tylko niewiele więcej ponad dwa hektary pola. Oczywiście od lat wydzierzawione przez obcych ludzi.

Kiedy pierwszy raz odwiedziłem Godawców byłem przerażony ich vegetacją. Wiedziałem, że stary dom może ich przywalić o każdej porze. W tej sprawie do redakcji zgłosił się wówczas przewodniczący komitetu osiedlowego pan Antoniewicz. Jeszcze przed napisaniem artykułu ściągnąłem na miejsce zastępcę naczelnika dzielnicy mgra Gofrona. Konfrontacja była przerażająca. Naczelnik Gofron poprosił inż. Łudzikę z architektury i inne osoby aby coś w tej materii zdecydować. Postanowiono, iż jedynym rozwiązaniem będzie postawienie na ich placu małego domku w granicach sześć na pięć metrów kwadratowych powierzchni. Załatwiono pustaki i płyty stropowe w Prefabecie. Budową miał się zająć Franciszek Kot mieszkający najbliżej członek rodziny przy pomocy róż-

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

Bierzemy zakręt i jesteśmy we wnętrzu obszernej kabiny sterowniczej. Jak na dłoni, sześć klatek walcowniczych, każda bucha ognistym płomieniem. Czerwona, płomienna wstęga płynie nieprzerwanym nurtem. Na dole koledzy, coś gestykują, dają sobie znaki. U góry, przy pulpicie sterowniczym Józef Reczek, a przed nim walcowniczy ciąg, pod ręką natomiast sześć dźwigni korygujących pracę sześciu klatek. Reczek czuwa nad odpowiednią temperaturą na każdej z klatek, grubością i szerokością walcowanej blachy. Tu rozstrzygają się także efekty płaskości i jakości powierzchni stalowej wstęgi.

— W tej chwili walcujemy 3,5 mm, na zapotrzebowanie ZB-2. Przed chwilą skończyliśmy blachę samochodową — objaśnia pan Józef. — Oczywiście, że już musi być i inna temperatura, i inna tolerancja, i inne obroty klatek w zależności od grubości.

Józef Reczek manipuluje nieprzerwanie dźwignikami, przesuwając wyżej, niżej... oblicza procenty, zapisuje na każdym z sześciu stanowisk parametry, bo jeśli profil się powtórzy, będą gotowe obliczenia. Te wszystkie czynności, obroty klatek opisane są w instrukcji, ale by sprawnie pracować, trzeba to wszystko mieć w głowie, i palcach.

— Nie nadążyłbym przecież patrzeć do książki. Na to nie ma absolutnie czasu.

RECZEK Z WALCARKĄ W TLE

HENRYKA ROSIEK

— Czasami żona w ubraniu roboczym znajduje pokwitowania zapłaty kary i dziwi się straszliwie, że skoro już zdarzyła mi się jedna pomyłka, to jak może powtórzyć się kolejna.

— Żeby tu pracować — mówi starszy mistrz Tadeusz Szczepocki — trzeba mieć kilkunastoletnie doświadczenie walcownika, a następnie co najmniej roczny kurs na samym mostku operatorskim. Reczek w sumie pracuje 21 lat w walcowni gorącej. Na mostku szkolił się półtora roku. I dzisiaj jest prawie bezbłędny.

— Przywykłem do tej pracy — powiada, gdy przekornie szukam w tej motywacji miłości do huty, a następnie wysokich zarobków. Miłości do kombinatu nie mogłam się dopatrzeć,



ale jakieś nieokreślonej dumy robotniczej płynącej z panowania nad tymi skomplikowanymi urządzeniami — na pewno tak.

Zarobki, o które wypytwałam wcześniej, okazuje się, że nie są dostatecznym bodźcem. Miesięcznie dochodzą do 16 tysięcy złotych, a przecież należy do grupy najwyższej uposażonych pracowników wydziału. Do niedawna otrzymywał 43,50 na godzinę, od 1 maja został przeszerogowany na 46 złotych.

— Reczek nie bierze nadgodzin — mówi Szczepocki. A czy na mostku o-

paratorskim PU-5 można wytrzymać dłużej niż 8 godzin? Pytam rozmówców i siebie. Tu kilkunastominutowe wyjście do ubikacji jest problemem przeciętnie nie do rozwiązania. Nie ma drugiego operatora w sytuacji więc „nie do wytrzymania” należy zatrzymać ciąg walcowniczy i wszystkich powiadomić... że obywatel Reczek udaje się do przybytku, do którego i królowie piechotę chodzili... Maszyny stoją a ludzie czekają i dowiekują dlaczego jeszcze nie wraca.

Józef Reczek nadgodzin nie bierze również dlatego, że do huty dojeżdża spod Bochni. Żeby zdążyć na szóstą rano, budzik nastawia na pięć po wpół do czwartej. Po dniu znowu wraca pociągiem kompletnie wypompowany.

— Ostatnio trzech operatorów odeszło nam na wcześniejsze emerytury — oznajmia z wielkim zakłopotaniem szef wydziału, inż. Czesław Skowronek. Pozostali są „oczkiem w głowie”. Wszyscy doskonale fachowcy, z długoletnim doświadczeniem — Stanisław Cyganiewicz, Maciej Kowalkowski, Edward Cichy, Władysław Ziomek i młodszy, Stanisław Budyń, Janusz Grysiak. A w ogóle powiedziałbym, że trzy czwarte załogi „gorącej” pracuje na najwyższych obrotach, dosłownie bez wytchnienia. Zatrudniamy przecież obecnie 876 osób, a powinno być 1134. I zestawienie tych liczb jest najwymowniejszym komentarzem.

Temat budownictwa mieszkaniowego, a ściślej — program mieszkaniowy HiL — nie schodzi z naszych łamów. Wprawdzie niedawno pisaliśmy o nim wszystko, co dziś powiedzieć można, a jednak ciągle pytania Czytelników a także nieustanne powracanie do sprawy mieszkaniowej dla pracowników na wszystkich niemal naradach i zebraniach, skłonił nas do powrotu raz jeszcze — do tego tematu. Rozszerzamy go o praktyczne wskazówki dla ubiegających się o własne „M” poprzez KM HiL.

Obecnie ok. 6 tys. podań o mieszkanie czeka w Kombinacie HiL na załatwienie. Z tego 4.300 wniosków dotyczy przydziału pierwszego mieszkania. Trudną sytuację potęguje niedowład panujący w budownictwie, a w dodatku zaczyna brakować terenów pod budownictwo mieszkaniowe, szczególnie — terenów uzbrojonych.

Najbliższe perspektywy nie są więc różowe, w dalszej przyszłości będzie jednak lepiej. Co upoważnia do takiego stwierdzenia?

● Powołane zostały dwie nowe spółdzielnie, które realizują budownictwo spółdzielcze, wielorodzinne. Są to: Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa Hutników oraz Spółdzielnia Mieszkaniowa przy Kombinacie Met. HiL, działająca pod patronatem huty.

● Kontynuuje swoją działalność Spółdzielnia Budowy Domków Jednorodzinnych „Domhut”.

● Wystąpiła huta do władz terenowych o wyznaczenie terenów dla budownictwa mieszkaniowego przeznaczonego dla załogi kombinatu.

● Od stycznia br. działa pełnomocnik DN koordynujący całokształt spraw budownictwa mieszkaniowego.

W wyniku tych pociągnięć i decyzji można założyć, i bynajmniej nie jest to tylko tzw. pobożne życzenie, że do roku 1990 wybudujemy ok. 5.000 nowych mieszkań.

Nie ma co jednak ukrywać, że najbliższe lata, od roku 1983 do 1985, będą najtrudniejsze, należeć bowiem będą do okresu przejściowego, w którym wielotorowe działania — owszem — zostaną rozwinięte, ale większych efektów jeszcze nie będzie.

Istotnego przełomu oczekiwać możemy w latach 1986/87. Od tego czasu już będziemy mogli oczekiwać efektów narastających w sposób ciągły. Dostarczy ich budownictwo wielorodzinne zakładowe (nowości), budownictwo wielorodzinne spółdzielcze oraz budownictwo jednorodzinne — spółdzielcze i indywidualne.

Jeszcze w bież. roku zostanie zorganizowany oddział wykonawstwa własnego Kombinatu HiL z odpowiednim zabezpieczeniem materiałowym na bazie przerobu materiałów odpadowych i pomocą w spręcie budowlanym, a także transporcie.

Gdzie będą zlokalizowane nowe mieszkania dla hutników?

● W os. Mistrzejowice Zachód — 2.223 mieszkań,

● w os. Mistrzejowice Centrum — 150 mieszkań,

● w os. Piastów — 70 mieszkań,

● w os. Bieńczyce Wieś — 40 mieszkań,

● w os. Mistrzejowice Wschód — 200 mieszkań,

● w os. Grębałów — 100 mieszkań.

Ponadto na terenie nowo powstałego osiedla „Ruczaj” w Podgórzu ma mieć Kombinat zapewnionych ok. 340 mieszkań. Dla budownictwa jednorodzinnego czynione są starania (oprócz realizacji osiedla domków na Wzgórzach Krzesławickich) o nowe tereny w rejonie Mistrzejowic, Krzesławic, Grębałowa.

AKTUALNOŚCI. Obecnie Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa Hutników

goda Proszowska (250 mieszkań) i ul. Waryńskiego (94 mieszkania). W Bochni budownictwo mieszkaniowe jest realizowane przy ulicy Krasieńskiego (60 mieszkań), przewiduje się również tereny dla budownictwa indywidualnego na os. Krzczów II (100 domków) lub przy ulicy Proszowskiej.

Budownictwo mieszkaniowe dla hutników będzie realizowane dwoma systemami — zleconym i własnym. Potencjałem huty przewiduje się budowę jednego bloku mieszkalnego rocznie. Budownictwo jednorodzinne prowadzone będzie systemem gospodarczym.

PRAKTYCZNE WSKAZÓWKI dla kandydatów do uzyskania mieszkania.

● Należy dokonać wyboru właściwej dla siebie formy budownictwa mieszkaniowego i nawiązać kontakt z odpowiednią jednostką realizującą tę wybraną formę budownictwa.

● rozpocząć gromadzenie oszczędności na wkład środków własnych niezbędnych w nowej wysokości. Obecnie koszt 1 m kwadr. powierzchni użytkowej mieszkań na poziomie cen z roku 1982 kształtuje się w wysokości ok. 36—40 tys. złotych.

● Pracownicy Kombinatu HiL mieszkający na terenie województwa miejskiego krakowskiego, lecz poza granicami strefy ochronnej kombinatu, posiadający grunty rolne, mogą uzyskać zgodę na wydzielenie z nich działki budowlanej o wielkości 4—5 arów dla indywidualnego domu mieszkalnego. Warunkiem jest złożenie deklaracji o rezygnacji z innych form budownictwa mieszkaniowego.

● Zasady składania wniosków o przydział mieszkania i następnie — przydziału przez zakładowe i Gł. Komisję Mieszkaniową (dla budownictwa prowadzonego przez Spół. Mieszkaniową przy KM HiL i w ramach budownictwa zakładowego) pozostają bez zmian.

JERZY DANIEK

Kiedy będzie więcej mieszkań?

CHLEBIE MARIAN OLEKSY

nych czynników. O wyposażenie miała się postarać opieka społeczna. Wszystko to wówczas wyglądało bardzo pięknie. Ze spokojnym sumieniem, że sprawa została pomyślnie załatwiona — zająłem się czym innym.

Niestety, życie potoczyło się innymi torami. Został wprowadzony stan wojenny. Naczelnik Gofron odszedł na emeryturę, redakcja na pewien czas wyłączona z pracy. Sprawa starych ludzi zeszła na dalszy plan. Na placu boju został tylko pan Franciszek Kot. Sporo musiał poświęcić czasu i wysiłku, zanim w tamtym trudnym okresie udało mu się sprowadzić materiał na miejsce. Gdy załatwił płyty, to nie było ich czym przywieźć, kiedy się z tym uporał, nie było gdzie wypożyczyć dźwigu. A tu sprawa wymagała pośpiechu.

W styczniu osiemnastego drugiego roku umiera Błażej. Pogrzeb miał dość okazały. Jan pozostał sam. Dom codziennie zapadał się. Przerażony Franciszek Kot postanowił zacząć budować. W materiał włożył kilkadziesiąt tysięcy własnych pieniędzy. Sprowadził zawodowego murarza, sam oferując się na pomocnika. Nakarmił, podał wódkę. Kiedy pokazał mu plany fachman zaśmiał się. On takiego

kurnika stawiał nie będzie. To przecież kpiny. Odszedł obrażony. Nie było wyjścia, Kot zabrał się sam za murarkę. Najpierw zrobił fundamenty, zgodnie z nakreślonym przez inż. Łudzika projektem. Potem zaczął murać ściany.

Mówią w Krzesławicach, że Franciszek Kot to złota rączka do wszystkiego. I chyba mają rację. Kot wybudował domek. Było trochę kłopotów z położeniem dachu, ale też jakoś poszło. Potem stanął problem: tynkować czy nie. Wiadomo, tynk musi schnąć długo. Wcześniej może zawałił się stara chata. Zdecydowano przenieść Jana do nowego domku. Ale to nie było takie proste. Jan za nic nie chciał tego uczynić. W czasie jego nieobecności rozwalono więc resztki pieca. To może było i okrutne pociągnięcie, ale zdecydowało, że dokonał przeprowadzki.

Przed paroma dniami a po roku zamieszkiwania Jana w nowym domku złożyłem mu wizytę. Ściany znowu zakopcone, małe pomieszczenie mocno zadymione. Węglowy piecyk źle funkcjonuje, bo rura wychodzi na boczną, północną ścianę. Dym wraca z powrotem. Tragiczny w swym wyrazie obraz nędzy ludzkiej. Janowi odnawia się choroba nosa, na którą cierpi od kilkunastu lat. Ma już osiemdziesiąt siedem lat. Bardzo rzadko już wychodzi na podwórze. Skromne posiłki dostarcza mu pani Kotowa. Ktoś z opieki społecznej był ostatni raz w grudniu. Kto powinien zaopiekować się chorym, starym człowiekiem? Jeśli nie chcemy mieć moralnego kaca, odpowiedź musi się zna-

leźć. Państwo Kotowie udzielają pomocy staremu człowiekowi. Ale gospodyni jest mocno schorowana i nie może być to w pełni wystarczające. W każdej sytuacji pomaga pan Franciszek, ale przecież jest bliższa rodzina, która zapomniała o swoich obowiązkach. Nie bez winy jest tu także opieka społeczna. Renta Jana jest niewielka, ale przecież nie o same pieniądze chodzi. Wiadomo, że wielu rzeczy nie można dostać bez stania w kolejce.

Wydałem mi się, że naczelnik dzielnicy powinien ponownie zainteresować się tą sytuacją i zdecydować co dalej. Na oczach wszystkich dzieje się krzywda staremu człowiekowi i nikt nie chce czy nie może mu pomóc. Tyle razy powtarzany slogan, że człowiek jest największą wartością traci tu swój sens. A przecież kto jak kto ale Jan Godawiec zasługuje na to, żeby w ostatnich latach jego życia okazać mu pomoc. Jest wielu, którzy powinni to uczynić, ale nikt nie kwapi się, by nie zostać posądzony o to, że chce otrzymać dwuhektarowy spadek.

Wiem, że niektórymi osobami zajmują się siostry z PCK, wiem, że jest wiele form społecznej opieki i pomocy. Takiemu człowiekowi jak Jan Godawiec społeczeństwo powinno przyjść z pomocą.

Ściany prowizorycznego domku trzeba otynkować. Piec, który nadaje się do wyrzucenia trzeba usunąć, bo grozi zaccadzeniem. Izdebkę należy wyposażyć w podstawowy sprzęt. No a przede wszystkim — ktoś musi się zająć wyżywieniem Jana Godawca. A to przecież tak niewiele!

Po trwającym ponad 3,5 godziny XI plenarnym posiedzeniu ZF ZSMP, powiedziały do siedzących w pobliżu ludzi — gadulstwo mnie przeraża. Jest demokracja, usłyszałam, i każdy ma prawo wypowiedzieć się. Prawda. Mówmy więc dalej, dyskutujmy, zadawajmy pytania. Nie chcę obrażać ani uczestników plenum ani zaproszonych gości. Owszem padły ciekawe propozycje, usłyszałam także wiele krytycznych i kontrowersyjnych uwag. Ale były to tylko momenty.

Na konkretne pytania, padały długie wypowiedzi. Także i sami dyskutanci nie byli bez winy, pytali częściej lub stwierdzali fakt, po to tylko by zabrać głos. Takie odniosłam wrażenie.

A co jeszcze wyniosłam z plenum? Kilka istotnych informacji.

Mieszkań nie ma. Pierwsze efekty spodziewane są dopiero w 1986 roku. Mieszkania wypracowane systemem patronackim będą, lecz trudno określić dokładny termin. Nadal lista oczekujących jest długa, a przydziałów mało. Kombinat nie będzie „dobrym wujkiem” dla innych zakładów pracy — myśli się już dziś, w jaki sposób, po

otrzymaniu mieszkania związać pracownika z hutą.

Remonty wykonywane własnymi siłami będą nadal płacone z funduszu na wynagrodzenia, a nie z funduszu remontowego, bo takie są przepisy.

Stalownia martenowska nie będzie jeszcze modernizowana, ponieważ pierwszy etap modernizacji obejmie przede wszystkim ZZ i ZK.

FASM jest kapitalną metodą na zmniejszenie nawisu inflacyjnego, gdyż zarobione pieniądze nie trafiają bezpośrednio na rynek lecz są wykorzystywane np. na dofinansowanie książ-

Słowami wchodzenie w reformę

zeczek MM, kursów, wczasów, wycieczek, także na zapomogi losowe. FASM jest inicjatywą pożyteczną, na której zarabiają nie tylko zainteresowani, także i huta. Niemniej jednak nie powinien być jedyną formą działalności organizacji młodzieżowej.

W roku bieżącym znacznie obniżyła się ilość zgłaszanych na Turniej Młodych Mistrzów Techniki, projektów racjonalizatorskich. Jednakże, co zostało wyraźnie podkreślone te, które nagrodzono lub wyróżniono są wartościowe i przynoszą kombinatowi efekty. Aby pobudzić do racjonalizacji, zaproponowano podniesienie wysokości nagród. Na plenum podsumowano wyniki turnieju, zwycięzcom wręczono

nagrody pieniężne. W kategorii I, w grupie debiutu, pierwszą nagrodę otrzymał projekt, którego twórcami byli — Tomasz Pyró, Marian Siwy i Andrzej Panna, pracownicy ZB. W grupie pozostałych projektów, pierwsze miejsce zajęli Jerzy Wołoczniak i Janusz Czerny z W-29. Nagrody zespołowe przyznano organizacji ZSMP z ZZ, ZB i P-67.

Na spotkaniu, wyróżniającym się działaczom organizacji młodzieżowej wręczono odznaczenia, przyznane przez Zarząd Główny ZSMP. Kazimierz Hady i Jerzy Zawisłak otrzymali srebrną odznakę im. Janka Krasickiego, brązową — Mirosław Myszkowski. Odznaką „Za zasługi dla ZSMP” ukończono Kazimierza Oleksego i Leszka Gielasa.

Uzupełniono skład zarządu. Nowymi jego członkami zostali: Ewa Dziedzic (ZO), Wojciech Michalik (ZS), Roman Ociecek (ZZ), Lech Żelazowski (ZM) oraz Leon Sopieliński (HPR). Społecznym wiceprzewodniczącym Zarządu Fabrycznego d/s kultury został Wojciech Michalik.

Uchwalono dwie uchwały. Jedna dotyczyła zwiększenia, do 11 tys. zł zapomogi losowej. Druga — aktywizacji społeczno-zawodowej i realizacji programu „Młodzi w reformie”. Członkowie hutniczej organizacji młodzieżowej zdecydowali o włączeniu się, poprzez działalność w tworzących się strukturach samorządowych, jak również w funkcjonujących już związkach zawodowych, do realizacji zadań reformy gospodarczej, programu oszczędnościowego i antyinflacyjnego.

MAGDALENA RUSEK

PROPONUJEMY

KINA

SWIT: godz. 16, 18 i 20 „Karate po polsku” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIT: poranek niedzielny 22 bm. godz. 13.45 „Bajka o carze Sałtanie” prod. bułgarskiej, b.o.

SWIT mała sala: od 20 do 23 bm. godz. 15, 17 i 19.15 „Niezwykła Sarah” prod. angielskiej, od 12 lat, od 24 do 26 bm. godz. 15 „Rower” prod. NRD, od 15 lat, godz. 17 i 19 „Pierścień księżnej Anny” prod. polskiej, b.o., od 27 do 30 bm. godz. 15, 17 i 19 — „Goń mnie aż cię złapię” prod. francuskiej, od 15 lat.

SWIATOWID: godz. 15.30 i 17.30 „Wyjście awaryjne” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 19.30 „1941” prod. USA, od 15 lat, i film krótkometrażowy.

SWIATOWID mała sala: od 20 do 23 bm. godz. 15, 17 i 19 — „Pogańska Madonna”, prod. węgierskiej, od 15 lat, od 24 do 26 bm. godz. 15 — „Zagłębie mojego dzieciństwa” prod. radzieckiej, od 12 lat, godz. 17 i 19.15 — „Amator” prod. polskiej, od 15 lat, od 27 do 31 bm. godz. 15, 17 i 19 — „Lawina” prod. USA, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

21 bm. godz. 18 — „Szelmowata Skapena”, 22 i 23 bm. teatr nieczynny, od 24 do 26 bm. godz. 16 — (Scena NURT) „Rozmowy z katem”, 27 bm. teatr nieczynny.

KLUB ŚRÓDPOLE

os. Na Wzgórzach 17a

26 bm. godz. 19 — film pt. „Wraki”.

KLUB MŁODYCH ZSMP

os. Młodości 1

20 bm. godz. 17 — Sekcja teatralna, 22 bm. godz. 11.30 — bajki dla dzieci, godz. 16 — Disco juniora, godz. 19 — dyskoteka, 23 bm. godz. 17 — Spotkanie brydżowe, 24 bm. godz. 16 — Liga Morska, Zebranie Zarządu, 17 — Spotkanie szachowo-warcabowe, 17.30 — Liga Morska — kurs na stopień żeglarza i sternika jachtowego, godz. 18 — porady dla fotoamatorów, 18 — film „Ten cudowny piasek partyzanckich dróg”, 18 — Konfrontacje Myśli Społeczno-Politycznej — dr Jerzy Zawistowski, 25 bm. godz. 17 — Klub Dyskusyjny Mansardy Literackiej, 18 — Kabaret Klubu Młodych, 18 — Poradnia Zdrowego Człowieka, 26 bm. godz. 18 — Spotkanie z autorami wystawy Młodzieżowej Agencji Fotograficznej, 19 — dyskoteka, 27 bm. godz. 17 — Sekcja teatralna — próba otwarta.

DOM KULTURY HiL

ul. Majakowskiego 2

24 bm. godz. 18 — otwarcie wystawy malarstwa twórców nieprofesjonalnych, pt. Kwiaty, 27 bm. godz. 18 — DKF „Kropka” film „Skłóceni z życiem” prod. USA, godz. 20 — film niespodzianka.

KLUB KOMBATANTA

os. Górali 23

26 bm. godz. 17.30 — Program artystyczny w wykonaniu dzieci ze Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie.

KLUB SENIORA

os. Na Skarpie 64

24 bm. godz. 9 — Wycieczka turystyczna na Zarabie.

KLUB KUŹNIA

os. Złotego Wieku 14

21 bm. godz. 16 — Inauguracja Osiedlowych Dni Kultury — plenerowy koncert dziecięcych zespołów z MDK os. Tysiąclecia i DKK HiL, godz. 19 — Five dla trzydziestolatków, 22 bm. godz. 16 — Teatrzyk „Ślup” z MDK os. 1000-lecia przedstawia spektakl pt. „Pan Drops i jego trupa”, 25 bm. godz. 18 — Fono-Klub prezentuje nagrania grupy „Genesis”, 27 bm. godz. 16.30 — dla dzieci film pt. „Koniec wakacji”, godz. 19 — film „Śmierć człowieka skorumpowanego” prod. fr.

AKTUALNOŚCI

● Z okazji Dnia Hutnika, w Klubie Młodych 12 maja odbyło się spotkanie aktyw TKKF ZSMP. Podsumowano przebieg XXX Spartakiady Pracowników HiL. Aktualnie spartakiada dobiegła półmetka. W spotkaniu uczestniczyli: I sekr. KF PZPR — K. Miniur i przew. ZF ZSMP — K. Chrzanowski. Działaczom organizacji młodzieżowej wręczono odznaczenia: srebrną Odznakę im. Janka Krasickiego otrzymał Leszek Przedpolski, brązową — Stanisław Łach. Odznaczenie „Za zasługi dla ZSMP” wręczono Tadeuszowi Kowalczykowi (odznaczenie centralne), Stanisławowi Cyszczeniowi i Adamowi Gaworowi (odznaczenia regionalne). Odznakę „25-lecie TKKF” otrzymał Stanisław Karwacki, Stanisław Kromka i Zbigniew Wąsik.

● W ubiegłą sobotę i niedzielę w DW „Stalownik” w Bartkowej odpoczywali członkowie organizacji młodzieżowej z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych oraz z Zakładu Koksochemicznego. Nowy, ak-

tualnie działający Zarząd ZO zorganizował wyjazd w celu integracji organizacji, jak również omówienia kierunków działań.

● W ramach trwającej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w hotelach pracowniczych, 12 maja odbyło się Walne Zebranie Delegatów, na którym wybrano nowy Centralny Samorząd Hoteli Hutniczych KM HiL. Przewodniczącym został Edward Bednarz, wiceprzewodniczącym — Jan Kalisz, sekretarzem — Ryszard Zygmunt. Do sekcji sportu i rekreacji wybrano Kazimierza Białego i Henryka Świątłonia, do sekcji kultury i oświaty — Mariana Nowaka i Annę Romańczuk, do sekcji turystyki i wypoczynku Andrzeja Orlakowskiego i Ryszarda Kozioła, do sekcji socjalno-bytowej Stanisława Adamczyka i Romana Kacprzaka. Ustalono program działania wszystkich sekcji.

● W ramach XXX Spartakiady Pracowników HiL, w konkurencji — brydż sportowy wzięły udział 104 pary z trzynastu ognisk. Po czterech turniejach w ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna HPR przed ZW i ZM.

● Z okazji Dnia Hutnika Zarząd Fa-

bryczny TKKF ZSMP HiL zorganizował dla pracowników kombinatu i ich rodzin festyn sportowo-rekreacyjny. W strzelaniu z broni pneumatycznej najlepszą okazała się Elżbieta Zobeck, w grupie mężczyzn — Jacek Kieroński. W badmintonie zwyciężyli — Dorota Maj i Stanisław Niedźwiedzi. W tenisie stołowym — Danuta Kij i Jarosław Jabłoński. W rzucie do krzyżaka — Wanda Gil i Leszek Łatuszek. W rzucie lotką do tarczy w grupie dzieci zwyciężył Tomasz Niestój, w grupie kobiet — Zofia Przytuła, w grupie mężczyzn — Wiktor Kowalczyk. W biegach najlepszymi okazali się Ireneusz Romanek i Barbara Słupik (dzieci) oraz Wioletta Gil i Józef Biały. W podnoszeniu ciężarka zwyciężył Jan Tomalczyk, w przeciąganiu liny — drużyna TKKF ZSMP HiL, w meczu piłki nożnej — drużyna 17-5 OOC I, w meczu piłki siatkowej — drużyna TKKF ZSMP HiL, w tenisie ziemnym — Wojciech Borek.

Zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymali upominki ufundowane przez TKKF ZSMP HiL i Komitet Obchodów Dnia Hutnika.

Telewizja

my zdrowi”, 19.00 — Stereofoniczne Studio-2, 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.30 — Sport, 20.55 — Festiwal muzyki Łańcut’83, 21.35 — „Matka” w filmie polskim, 21.55 — DTV, 22.05 — „Doktor Murek”.

PONIEDZIAŁEK 23 maja. Program I — 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 16.00 — „Zwierzyniec”, 17.00 — DTV, 17.20 — film „Pokój do wynajęcia”, 16.05 — „Rzemiosło”, 18.20 — Sport, 18.50 — Dobranoc, 19.05 „Diagnoza”, 19.30 — DTV, 20.15 — Teatr TV „Romeo i Julia”, 23.05 — DTV, **Program II** — 17.30 — Kronika, 18.30 — „Portrety ludzi wsi”, 19.00 — Kronika, 19.30 — DTV, 20.00 — Wieczór Kolumbii.

WTOREK 24 maja. Program I — 6.00 — TTR, 9.40 — film „Kobieta za ladą”, 11.00 — Spotkanie z Szymonem Kobylskim, 13.30 — TTR, 14.30 — Historia dla lic., 15.00 — Start po indeks, 16.00 — Dla ml. widzów „Latający holender” i „Michałki”, 17.00 — DTV, 17.20 — Telekino, 17.40 — Publicystyka, 18.05 — „Interstudio”, 18.35 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.05 — Wielka historia małych miast, 19.30 — DTV, 20.15 — „Kobieta za ladą”, 21.05 — Publicystyka, 21.50 — Z festiwalu w Zielonej Górze, 22.15 — DTV, 22.35 — Pr. publ. **Program II** — 17.30 — Telewizja Gdańsk na antenie „Dwójki”, 19.00 — Kronika, 19.30 — DTV, 20.00 — TV Gdańsk, 22.00 — film „Odpowiedź”.

ŚRODA 25 maja. Program I — 6.00 — TTR, 9.30 — film „Latająca machina”, 11.00 — Konkurs historyczny, 12.30 — Reforma po starcie, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 16.00 — „Krag”, 16.30 — „Tik — tak”, 17.00 — DTV, 17.20 — Losowanie ekspres lotka, 17.35 — Magazyn PCK, 17.50 — „Glob”, 18.35 — Rolnicze rozmowy,

18.50 — Dobranoc, 19.05 „Człowiek, człowiekowi”, 19.30 — DTV, 20.00 Pr. public., 20.30 — Pr. artystyczny, 22.15 — DTV, 22.35 — Świadek ojca Congars, **Program II** — 17.20 — „Wojna domowa”, 18.20 — „Kamienie mówią po polsku”, 19.00 — Kronika, 19.30 — DTV, 20.00 — film „Latająca machina”, 21.10 — „Przed Trybunałem Stanu”, 22.05 — pr. rozrywkowy, 22.20 — Sport.

CZWARTEK 26 maja. Program I — 6.00 — TTR, 9.30 — film „Wyspa mew”, 11.00 — Pr. dla szkół, 11.55 — Sprawy 15-latków, 13.30 — TTR, 16.00 — „Czwartek TDC”, 17.00 — DTV, 17.20 — TV informator wydawniczy, 17.35 — Sport, 17.50 — Public., 18.10 — Magazyn lotniczy, 18.35 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Sonda, 19.30 — DTV, 20.15 — film „Wyspa mew”, 21.10 — „Pegaz”, 21.55 — DTV, 22.15 — Sprawy międzynarodowe, 22.45 — Sport. **Program II** — 17.10 — film „Możesz na mnie liczyć, mamo”, 18.20 — „Mówić — nie mówić”, 19.00 — Kronika, 19.30 — DTV, 20.00 — „Czwartkowe wieczory z muzyką”, 20.50 — film „Rodopy — kolebka bułgarskiej sztuki”, 21.05 — Piosenki, 21.50 — „Niedziela w...”, 22.40 — Na estradach świata, 23.00 — Artel.

PIĄTEK 27 maja. Program I — 6.00 TTR, 9.00 — Pr. dla dzieci, 13.30 — TTR, 14.30 — Pr. dla szkół, 15.25 — NURT, 16.00 — „Kino waszych rodziców”, 16.30 — „Piątek z Pankracym”, 17.00 — DTV, 17.20 — Przyjemne z pożytecznym, 17.45 — Publicystyka, 18.15 — Związkowe ABC, 18.35 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Pr. popularno-naukowy, 19.30 — DTV, 20.00 — Monitor Rządowy, 20.30 — film „Matka Joanna od Aniołów”, 22.40 — DTV, 23.00 — Publicystyka, **Program II** — 17.00 — „Mężczyźni opowiadają”, 18.20 — „Kościoły w Polsce”, 19.00 — Kronika, 19.30 — DTV, 20.00 — „Kraj 83”, 20.40 — „Metronom”, 21.40 — Sport, 22.10 — Wieczór filmowy.

Przekazać wiedzę młodzieży

Kombatanci w pierwszych szeregach Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego — pod takim hasłem obradowali delegaci XIV konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZBoWiD w Nowej Hucie. Na spotkaniu zaakcentowano mocno: współpraca środowiska kombatanckiego z ruchem PRON będzie nadal rozwijana.

Dwa lata minęły od poprzedniej konferencji, nadszedł więc czas na podsumowanie działalności ZD ZBoWiD, wszystkich komisji (16), sądu koleżeńskiego, kół zakładowych i osiedlowych. Dokładne — niemalże drobiazgowo sprawozdanie jednak nie wszystkich zadowoliło — jest suche, nie pokazano w nim ani człowieka, ani organizacji. W dyskusji padło wiele ostrych słów, ale więcej wyważonych, dyplomatycznie ujętych próśb — żali pod adresem władz dzielnic. Kombatanci umiejętnie wykorzystali obecność I sekretarza KD PZPR — ZDZISŁAWA KO-

SINSKIEGO, naczelnika dzielnicy — ZDZISŁAWA ZAREBY i przewodniczącego Rady Narodowej — ZBIGNIEWA BREYOGŁA. Uwagi notowali skrzętnie także uczestniczący w spotkaniu przedstawiciele Związku Inwalidów Wojennych oraz Dzielnicowej Rady PRON.

Dyskutowano o działalności propagandowej związku. Stefan Federowicz (z zawodu nauczyciel) zwrócił uwagę na istotny, jak później podkreślano, problem wychowania młodzieży. Poznawania historii naszego kraju poprzez żyjących jeszcze świadków: ja nie czekam aż mnie zaproszą. Wchodzę do szkoły i proszę o rozmowę z wychowawcą. Uważam, że chociaż raz w roku kombatanci powinni spotykać się z młodzieżą.

Uczestnicy konferencji apelowali, aby przyspieszyć proces przyznawania medali „Za wojnę obronną 1939 roku” — zbyt

długo to trwa, wielu odznaczono pośmiertnie.

Analizowano ustawę kombatancką z maja ubiegłego roku, postulowano przyznanie świadczeń przysługujących członkom ZBoWiD-u, także podopiecznym, rodzinom (wdowom) po zmarłym kombatan- cie.

Także jednym z ważniejszych tematów była odpielka zdrowotna, pomoc niepełnosprawnym (przydzielenie opiekunów społecznych) oraz możliwości korzystania z czasów leczniczych i sanatorium w pierwszej kolejności.

Szczególnie podniosł i uroczystym momentem spotkania było wręczenie odznaczenia „Krzyż Partyzancki”. Otrzymali je: STEFANIA ALDA, LEOPOLD MISIAK, JÓZEF MITKA, EDWARD PUSZKARZ, JÓZEF SKRZYŚSKI.

Na zakończenie konferencji udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi. W jawnym głosowaniu wybrano 35-osobowy Zarząd Dzielnicowy ZBoWiD, którego prezesem ponownie został STEFAN JUNCZYŚ.

TYDZIEŃ W DZIELNICY



● **TYLKO ZALEW** był przygotowany na falę upałów. Czynne wypoczynalnie sprzętu pływającego i niewielka trawista plaża, to chyba za mało w blisko ćwierćmilionowej dzielnicy.

● **ZIMOWE KOZACZKI** z wielkim zapamiętaniem mierzyły panie w ubiegłym tygodniu w Domu Mody przy pl. Centralnym. Panie widocznie wyznają starą i mądrą zasadę — przeczny zawsze ubezpieczony.

● **1715 TON** nawozów mineralnych rozproszono wśród rolników nowohuckich osiedli wiejskich. Oznacza to, że wykonano już 81 proc. tegorocznego planu nawożenia gleb. W przeliczeniu na 1 ha założono zużycie 163 kg czystego składnika NPK.

● **ZADANIA OCHRONY ROŚLIN** omówiono na naradzie chemizacyjnej Wydziału Rolnictwa UD. Najbardziej dokuczliwy jest brak środków owadobójczych. Nie bez powodu martwią się więc rolnicy, że żarłoczna stonka może zniszczyć ziemniaki.

● **DZIKIE OGRODKI DZIAŁKOWE** powinny być uporządkowane do dnia 15 maja. Użytkownicy byli zobowiązani do itp., słowem doprowadzić polećka do estetycznego wyglądu. Termin porządkowania usunięcia ogrodzeń, szkaradnych altanek minął. Obecnie kontroluje się skrupulatnie wykonanie polecenia Urzędu Dzielnicowego.

● **PRZEGLĄD** ludowych zespołów muzycznych z krakowskiego i rzeszowskiego odbył się w sobotę i niedzielę w Niepołomicach. Na podwórku zamkowym czynny był jednocześnie kiermasz sztuki ludowej.

● **MALARSTWO** Włodzimierza Buczka prezentowane jest w Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki przy pl. Centralnym. Artysta jest członkiem Narodowej Rady Kultury, wystawiał swoje prace w Paryżu, Oslo, Moskwie, Bukareszcie, Pradze, Rostocku. W Nowej Hucie gości nie pierwszy raz. Wystawa będzie czynna do 31 maja.

● **WYSTAWĘ KSIĄŻEK** poświęconych martyrologii i walce Polaków z okupacją hitlerowską — zorganizowała z okazji Dnia zwycięstwa, Dzielnicowa Biblioteka Publiczna, os. Stalowe 12.

● **PUNKT INFORMACYJNY** o dodatkowej pracy, działający przy dziale kadr kombinatu otrzymuje coraz więcej ofert od zainteresowanych osób oraz zaleadów i wydziałów huty, mających możliwości dodatkowego zatrudnienia. Proponuje przysłały walcownie, zakłady: koksochemiczny, stalowniczy, surowcowy i transportu. Jest więc w czym wybierać.

● **„KARTE PRAW I OBOWIĄZKÓW MISTRZA”** w PRW „Budostal-7” wprowadzono po konsultacji projektu i nanieśieniu poprawek, szczegółowym zarządzeniem wewnętrznym. Naliczono fundusz mistrza od 1 kwietnia br.

● **AMBULATORIUM POGOTOWIA RATUNKOWEGO** HiL udzieliło 306 porad. Odnotowano 200 wyjazdów karet, w tym 14 interwencyjnych.

trasy wiodące przez podkrakowskie, pełne krępy dolinki, by spotkać się na mecie w Czernej koło Krzeszowic przy „diabełskim moście”.

Szkolenie przewodnickie

Przewodników zakładowych PTTK informujemy o obowiązkowym szkoleniu okresowym, które odbędzie się w dniu 25 maja o godz. 15.15 w sali Obrony Cywilnej, budynek „s” centrum administracyjnego. Temat: Zakład Stalowniczy HiL. Znakomity prelegent zakontraktowany, dużo ciekawych wiadomości!

Pozdrowienia od wodniaków

Otrzymaliśmy pozdrowienia od uczestników pierwszego rejsu morskigo po Zatoce Szczecińskiej jednostką „Wanda”. Załogę jej stanowią pracownicy Kombinatu HiL, członkowie Koła nr 3 Ligi Morskiej. Dziękujemy za pozdrowienia

KONKURS „LENIN I JEGO DZIEŁO”

(B) Ostatnio dokonaliśmy komisijnego losowania wśród nadawców właściwych odpowiedzi na nasz kwietniowy konkurs. Wespole losującym uczestniczyli przedstawiciele współfundatorów nagród ZK i ZKF TPPR, ZF ZSMP oraz naszej redakcji.

Konkurs był wbrew naszym ocenom — trudny. Jak się dowiadujemy, uczestniczący w nim zadali sobie wiele trudu by zdobyć właściwe odpowiedzi. Telefonowano w tej sprawie do bibliotek, klubów organizacji TPPR. W sumie wśród wielu nadesłanych rozwiązań właściwych było mniej niż sto. Wśród tych właśnie:

Nagrody wylosowali:

Dorota Baran, wieś Wola Rogowska 33-272 Demblin woj. Tarnów — zegarek kwarcowy, Beata Gałazka, 31-861 Kraków, os. Niepodległości 9/72 — neser, Jacek Tiahnybok, 31-621 Kraków, os. Boh. Września 38/32 — serwis do kawy, Eugeniusz Korecki, ul. Dzierżyńskiego 210, 33-100 Tarnów — zegarek na rękę, Bronisław Kamysz, wieś Jagodniki 33-272 Demblin, woj. Tarnów — zegarek na rękę, Monika Chrzan, 31-567 Kraków, ul. Widok 39a/10 — torba turystyczna, Czesław Szlachta, Bydgoszcz, ul. Saperów 14 — torba na zakupy, Janina Korecka, ul. PCK, Krzesławice Wieś — opiekacz do chleba, Danuta Klepaczk, 31-837 Kraków, os. Jagiellońskie 37/122 — żelazko, Kazimierz Owczarek, Modrzewskiego 7a/3, Kraków — przyborek do paznokci, Jolanta Gacek, Kraków-Bieżanów, ul. Jana Smoleńca 45 —

OGŁOSZENIA

PODZIĘKOWANIE

Z okazji mojego przejścia na wcześniejszą emeryturę — pragnę za pośrednictwem gazety zakładowej „Głos Nowej Huty” podziękować Kierownictwu Zakładu Stalowniczego za zrozumienie mnie w każdej sytuacji, w sukcesie i w trudnościach.

Dziękuję szefom zakładu mgr inż. Ryszardowi Gulińskiemu, mgr inż. Jerzemu Knapikowi, sekretarzowi KZ PZPR ZH Wacławowi Morawskiemu — za wysokie wyróżnienie mnie za moją 29-letnią pracę w Zakładzie Stalowniczym.

Dziękuję również byłym szefom Zakładu ZH: Dyrektorowi Januszowi Razowskiemu, Dyrektorowi Stefanowi Niziołkowi, emerytowi Julianowi Wrześniowi.

Dziękuję kierownikom Wydziałów mgr inż. Tekielskiemu, mgr inż. Herodowi, mgr inż. Czarneckiemu, za dobrą współpracę i wzajemne zrozumienie oraz za wysoką ocenę mojej pracy.

Składam również podziękowanie wszystkim pracownikom Służby Zdrowia Zakładu Stalowniczego a szczególnie doktorowi Kazimierzowi Kawalcowi, za troskę o moje zdrowie przez długie lata mojej pracy w trudnych warunkach.

Dziękuję mistrzom: byłemu mistrzowi Zenonowi Goldynowi, byłemu mistrzowi Władysławowi Wojciechowskiemu, mistrzowi

Zdzisławowi Szlachcie, kierownikowi pierwszej zmiany mgr inż. Iwanowowi.

Dziękuję wszystkim kolegom i współpracownikom z Zestawów i służby utrzymania ruchu na Zestawach i w całej I brygadzie.

Życzę wszystkim pozostającym w pracy dużo zdrowia i owocnej pracy dla dobra swoich rodzin i dla dobra naszej Ojczyzny.

Antoni Kukułka

Nowa Huta, os. Szkolne 10/25

Dorota Miłoś, zam. w Nowej Hucie, os. Na Skarpie 51/14, zgubiła wkładkę zaopatrzenia AG 971712, wydaną przez Kombinat Metalurgiczny Huta im. Lenina, Dział Zbytu.

Władysław Sendor, zam. w Wolicy, ul. Nadwodna 2 — zgubił wkładki zaopatrzenia AG 392578, dla syna Marcina AG 392579, córki Anny AG 392580, syna Daniela AG 392581 i żony Małgorzaty AG 392582 — wydane przez P.B.P. „Budostal 1” w Nowej Hucie.

WCZASY DLA PRZYSZŁYCH KIEROWCÓW

Uniwersytet Robotniczy ZSMP HiL, organizuje kurs samochodowy kat. B, połączony z czasami w Rabie Niżniej, w terminie od 30 sierpnia do 13 września 83 r. Cena kursu 10 000 zł.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat UR ZSMP, os. Młodoci 1, telefon 44-38-90, tel. HiL 20-40.

Zlot HDK „Czerwona Róża”

Zapraszamy także na tradycyjny zlot turystyczny organizowany przez hutniczy Klub Honorowych Dawców Krwi PCK kombinatu HiL „Czerwona Róża”. Zlot odbędzie się w dniach 11–12 czerwca z metą w Rudnie koło Tenczyńska. Trasy piesze jedno i dwudniowe, rowerowe i dowolne. Informacje i zgłoszenia do końca maja w wydziałowych i zakładowych kołach HDK lub bezpośrednio w siedzibie Klubu HDK os. Hutnicze 1, pok. nr 28, II p. w każdy wtorek i czwartek, w godzinach od 17 do 19.

Udał się Wiosenny Zlot Turystów Pieszych

Ta impreza ma długą historię, znana jest i ceniona przez turystów pieszych jako coroczny rajd pn. „Wiosna w Dolinach”. Tego roku była wyjątkowo udana ze względu na cudowną, słoneczną pogodę. Kilkuś turystów (niestety większość to goście hutników) przemierzyło



Zbliża się XXI Centralny Rajd Hutników „Beskidy-83”

Od wielu już lat nasz Oddział PTTK kombinatu HiL jest organizatorem centralnych turystycznych rajdów hutniczych. W latach 1963–1972 odbyło się 10 rajdów z cyklu „Pieniny”, w latach 1973–1982 — 10 rajdów z cyklu „Gorce”, obecnie zaczynamy kolejną dziesiątkę hutniczych rajdów pn. „Beskidy”.

Rajd XXI odbędzie się w dniach od 10 do 12 czerwca z metą w Rytro, w dyscyplinach: górskiej, pieszej, nizinnej, kolarskiej, kajakowej i motorowej.

Wśród dyscyplin górskich zwracają na siebie uwagę trasy 2,5-dniowe, 2-dniowe i 1-dniowe: w sumie 11 pięknych przejść górskich po Beskidzie Sądeckim. Uwaga: rajd ten łączy się z obchodami 30-lecia pracy PTTK w Kombinacie HiL i będzie koronną imprezą wieńczącą jubileusz.

Trasy kajakowe: spływ Popradem Muzyka — Rytro (11 czerwca) i Rytro — St. Sącz (12 czerwca). Komisja Turystyki Pieszej-Nizinnej organizuje trasę krajoznawczą z przejazdem autokarem. Klub Turystyki Kolarskiej „Tramp” proponuje przejazd rowerami z Tegoborza do Nowego Sącza (11 czerwca) i z Nowego Sącza do Rytro (12 czerwca). Rajd motorowy obejmie trasę obserwowaną Łącko — Rytro. Odbędzie się konkursy i zawody sprawnościowe. Przewidywana jest również trasa przyrodnicza ze zwiedzaniem zabytków i poznawaniem pomników przyrody.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Oddziału PTTK Kombinatu HiL, budynek „s” centrum administracyjnego HiL.

MAGAZYN



Dziennikarze i krytycy w twórczości Norwida

„...nie wiem co jest krytyk z powołania,
Który wyłącznie to rzemiosło czyni;
Jak nie wiem co jest odzwierciedlenie w
pustyni”

—Tak pisał Cyprian Kamil Norwid w 1856 r. w wierszu „Krytyk ex professo”, kwestionując społeczny sens działalności krytycznej ludzi nie przygotowanych do tego zawodu, a którym zlecano wykonywanie pracy, traktowanej nie jako intelektualną sztukę, lecz jako rzemiosło. On sam bowiem społeczne pisarstwo we wszystkich uprawianych przez siebie formach i przejawach traktował niezwykle poważnie. Jako poeta, artysta, Polski Parnas dzieli z Kochanowskim, Krasińskim, Słowackim, Mickiewiczem i Wyspiańskim. W polskiej kulturze zajął znaczące miejsce również jako dramaturg, eseista, krytyk literacki, konceptualista prasy, rysownik, rzeźbiarz, rytownik, medalier. Jego spuścizna epistolograficzna przekazuje wiele głębokich przemyśleń — także w sprawach dziennikarstwa i jego poziomu etycznego. Temu tematowi poświęcone są również wiersze „Pisarstwo”, „Do piszących”, „Do Walentego Pomiana Z.”, „Cenzor-krytyk”, „Rzecz o wolności słowa”.

W noweli „Stygmat” z 1883 roku zaprezentował Norwid postać redaktora gazetki miejscowej, natrętnego, wścibskiego człowieka, który wspomnienie pośmierne zasłużonego człowieka zmienia na płatne ogłoszenia. Autor tak mówi o jego wizycie: Człowiek ten nie mi nie powiedział! — nie! — wydawało mi się, że jest w powietrzu swąd i że, jeżeli się wolno tak wyrazić, czuć jakiś rozkład chemiczny jakiegoś „okolicznościowego” — słowa, nie żywego, lecz upowodo- wanego zdarzeniami. I obmierzone zostało mi na dni kilka wszelkie literackie zajęcia...

Dwu dziennikarzy przedstawił Norwid

w noweli „Ad leones”. Obok Opisu zewnętrznego dał ocenę wartości potoku słów, — Jeżeli kto uwagę kiedy zwrócił na rodzaj świderów szklanych, obracanych przez ukryty mechanizm i do złudzenia naśladowujących bieg źródłanej wody; (...) ma on zupełne wyobrażenie o Redaktora stylu i jego elokwencji”.

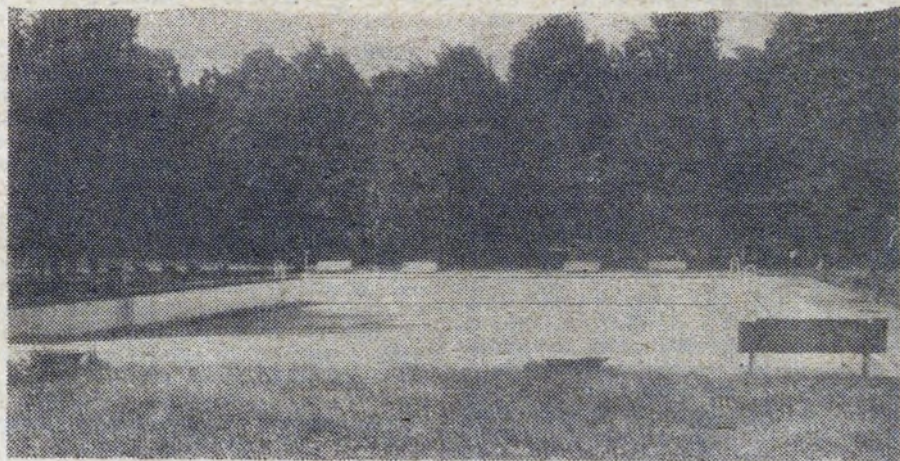
Tenże redaktor wznosił w swej wymowie rzeźbę, przedstawiającą „może Wniebowstąpienie” proponuje — by transakcja doszła do skutku — tak zmodyfikować: z krzyża i lwa powstaje kufer z kluczem — personifikacja „Kapitalizacji”, i umowa zostaje spisana. Po odjeździe z pracowni artysty amerykańskiego dziennikarza, Redaktor sam przyznaje: „My podobnie przecież czynimy co dzień z każdą nieledwie myślą i z każdym uczuciem... REDAKCJA JEST REDUKCJA...” W „Auto-de-fe” jest mowa o redaktorze wydawnictwa, który rozsyła druki bez rozeznania zainteresowań wśród odbiorców, książki spotyka więc okrutny los: wędrują w ogień kominka, dokonuje się inkwizycyjne portugalskie auto-de-fe — spalanie na stosie. W „poema dramatycznym” — „Krytyka” jest obraz posiedzenia redakcyjnego nowo utworzonego pisma. Każdy z krytyków nie mieści się w granicach swych uprawnień, jest niekompetentny, każdy pyta „Skąd więc i dokąd moja sięgać ma robota”.

A więc niekompetencja, brak rozeznania wśród odbiorców, pustosłowie, zatrącenie idei — to główne, wytykane i atakowane przez Norwida w nowelach i miniaturach dramatycznych, wady ludzi prasy.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Fot. W. Klag

Basen w czwarty dzień upału...



To zdjęcie wykonano znad zamkniętej na kiołkę bramy. Czysto, cicho, sucha.



Panowie do kąpiei? Toż to dopiero maj! Że gorąco, 27 stopni w cieniu? Proszę panów, a harmonogram?



Mamy tabliczkę z podpowiednim napisem. Co, na upaie można zarobić? Kto mógł przypuszczać, że tego roku ciepło będzie już w maju? Zresztą, nie ma wody. (now)

Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

KĄCIK DLA DZIECI

DANUTA SAWICKA

TAKIEMU TO DOBRZE

Miał raz pułkownik ogródek mały,
A w nim na baczność jabłonie stały
I tulipanów czerwonych rzędy
Defilowały, gdy mijał grędy.

Na straży malin kłująca rota
Sztywno trzymała fason u płota,
Przy ścieżce biegła zielona trawka
Tam, gdzie na „spocznij” kusila ławka.

Róż honorowa kompania cała,
Głosami wiosny orkiestra grała,
Słonko promyki słało na zwiady,
Kiedy przyjmował kwiatów parady.

Obserwacyjaj punkt miał w altanie
I jak z trybuny spoglądał na nie,
Białe konwalie, maki w purpurze
Maszerowały w barwnym mundurze.

Czuł się na działce u siebie swojsko,
Gdy to kwiaty przeglądał wojsko,
Dbał o nie, plewił, podlewał szczerze,
Po latach służby — takiemu to dobrze.

Konfrontacje artystyczne

Urodziło się ostatnio (listopad 81 r.) w Związku Młodzieży Wiejskiej, dziecko o nazwie „Scena Ludowa”. Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne założyli ludzie, którzy obserwując od dawna postępujący z roku na rok zanik autentycznego ruchu kulturalnego na polskiej wsi, postanowili działać. Podczas dyskusji, na zebraniu założycielskim stwierdzono potrzebę powołania takiego ruchu, który „poza administracyjnymi formami mecenatu państwowego, poza schematycznymi formami „ukulturalniania” wsi poprzez rozliczne instytucje i przedsiębiorstwa — wyzwoliłby spontaniczne, oryginalne i autentyczne zjawiska dynamizujące życie kulturalne na wsi polskiej”.

Od 15 do 30 czerwca br. w Krynicy odbędzie się, zorganizowany przez „Scenę Ludową” oraz ZK ZMW, pierwszy, ogólnopolski festiwal — Konfrontacje artystyczne wsi polskiej. Organizatorzy, w czasie dwutygodniowego spotkania, chcą zaprezentować żywotne elementy tradycyjnej kultury ludowej (zespoły folklorystyczne, kapele ludowe), także grupy twórcze oraz indywidualnych artystów, którzy działając w środowisku wiejskim, sięgają często do wątków archetypicznych, tworząc sztukę nowoczesną i w formie i treści. Do udziału w konfrontacjach zaprasza się także wszystkich „szalonych” i zapalonych animatorów kultury. Tych, którzy swym codziennym działaniem starają się przeczyć powszechnemu zwyczajowi administrowania i odgórnego „organizowania” kultury.

Jednym z istotniejszych elementów konfrontacji będzie seminarium naukowe: Tradycje i współczesność w kulturze wsi „pragniemy nadać mu charakter interdyscyplinarny i jednocześnie uzyskać efekt inspirującego spotkania teoretyków kultury różnych specjalizacji z szeroką panoramą praktyki. Chcemy, aby seminarium to przyczyniło się do odrzucenia wielu martwych już dzisiaj stereotypów myślowych”.

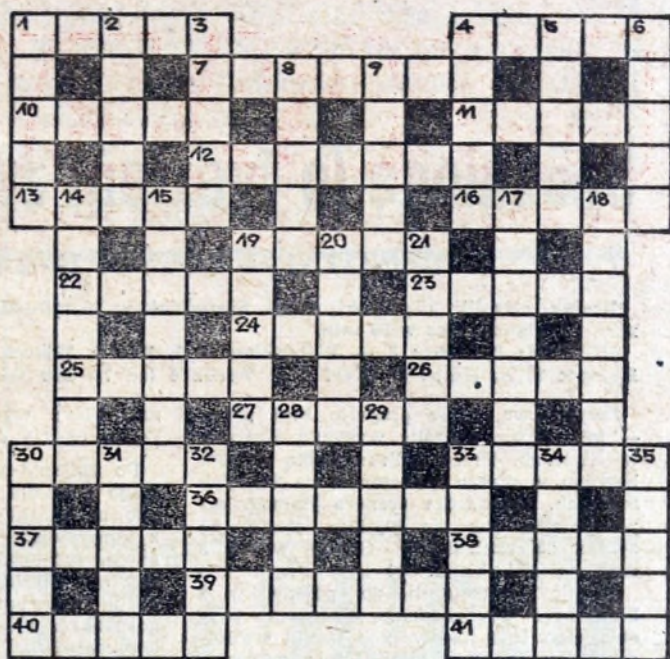
Celem krynickiego festiwalu będzie także próba zainicjowania ogólnopolskiego ruchu twórczego, pod hasłem — „Klub twórców kultury wsi”. Planowane są spotkania z artystami i literatami, którzy czerpią inspirację z szeroko rozumianej kultury ludowej. Także z redakcjami czasopism: „Polskiej Sztuki Ludowej”, „Regionów”, „Tygodnika Kulturalnego” Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.

Jedynym kryterium warunkującym udział w konfrontacjach jest dorobek artystyczny i poziom twórczy propozycji wnoszonych przez uczestników. Wiek nie jest ważny. W festiwalu może uczestniczyć kilkunastoletni chłopak (dziewczyna) i dojrzały mężczyzna. Chętni mogą zgłaszać się do biura organizacyjnego konfrontacji, ul. Sobieskiego 5/7, tel. 34-02-03.

„Zderzając tradycyjne formuły kultury ludowej ze współczesnymi propozycjami artystycznymi powstającymi w środowisku wiejskim, nie zamierzamy doprowadzać do ich wzajemnej ingerencji, a jedynie ukazać zjawiska faktycznie istniejące. Równocześnie liczymy na to, że język sztuki i kultury okaże się na tyle uniwersalny — iż umożliwi uczestnikom konfrontacji wspólną inspirację, szanując zarazem indywidualne odrębności”.

Myślę, że propozycja „Sceny Ludowej” może zainteresować również pracowników HiL, mieszkańców okolicznych wiosek. Organizatorzy zapewniają, że na krynickim festiwalu swoją twórczość mogą zaprezentować i ci, którzy mieli już okazję pochwalić się swoim dorobkiem i ci, którzy do tej pory tworzyli do szuflady.

(mr)



FRASZKI WIOSENNE

PLON ZAPYLANIA

Owoce tego też już jem, że kwiaty nam zapyla przemysł.

PROBA ZMIĘKCZENIA

Zrzucić włosną listek, Ewo! — nie bądź taka jak drzewo.

WIECZNIE MŁODA

Jej wiosny to tylko dodatek do zim, jesieni i lata.

JERZY LESZCZYŃSKI

HASŁO TYGODNIA

Każdy chce żyć. Nie każdy żyć potrafi.

ZMIENIŁ ZDANIE

- Słyszałem, że się ożeniłeś.
- Tak.
- Dlaczego to zrobiłeś?
- Nie podobało mi się stałe jądanie w stołówce.
- A teraz?
- Teraz mi się podoba.

JÓZEF MATŁĘGA

POZIOMO: 1. buduje, 4. długa bluzka damska noszona na spódnice, 7. zbiór dokumentów i akt dot. jakiejś osoby lub sprawy, 10. popołudniowe przyjęcie towarzyskie w krakach anglosaskich, 11. drzazga, 12. cukier gronowy, 13. zastawia i wzmacnia miejsca dziurawe w tkaninie, 16. do rzuca pod nogi, 19. narzędzie kuchenne do siekania mięsa, jarzyny, 22. listwa wokół stołu billardowego, 23. np. świtezianka, 24. tanciec towarzyski rodem z Kuby, 25. nie idzie w las, 26. sprzęt do przenoszenia chorych, rannych, 27. cienka warstewka pyłu, pary itp. na powierzchni czegoś, 30. psikus, figiel, 33. rachunek w księgowości wskazujący stan środków pieniężnych, 36. okrągła budowla, sala, 37. zły szkodliwy dla zdrowia nawyk, 38. są filtrem organizmu, 39. rzadki ścieg, za pomocą którego obrzuca się lub zszywa brzegi tkaniny, 40. określony obszar wodny, 41. myśliwy.

PIONOWO: 1. entuzjazm, pasja, 2. duży statek morski, 3. przepływa przez Trydent, Weronę, 4. krzew, 5. to, co jest w czymś zasadnicze, istota czegoś, 6. sala szkolna do nauki, 8. długie wierzchnie okrycie podbite futrem, 9. obraz o tematyce religijnej w sztuce bizant., 14. człowiek lub zwierzę dotknięte bielactwem, 15. orszak pogrzebowy, 17. zagłębienie wyłobione przez płynącą wodę, 18. najcenniejszy kamień szlachetny, 19. dawna machina oblężnicza, 20. pieniądze, gotówka, 21. najmniejsza porcja o jaką się może zmienić dana wielkość fizyczna określonego układu, 28. kwiat jesienny, 29. liturgiczna wierzchnia szata do odprawiania mszy, 30. jeden ze znaków Zodiaku, 31. łapanie żywym zwierzęm lub ptakom, 32. pierwiastek chem. o l.a. 18, 33. sztuczna droga wodna, 34. przywara, zły nawyk, 35. na wierzch wypływa.

Wśród czytelników, którzy do dnia 26 maja nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki nr 19

POZIOMO: — proton, ambona, Ilion, świnia, gluten, Kongo, krzak, szlem, ordynek, kontusz, sroka, awans, basza, kwarta, listek, runda, strefa, salina.

PIONOWO: — brawura, stonka, pniak, tango, Zbrucz, interes, pion, ordynka, geniusz, kółka, skaza, prywatna, interna, karmel, wesele, barak, sens, alasz.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 18 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Agnieszka Łagosz — Nowa Huta os. Piastów 9/14, Eugeniusz Imiolek — Nowa Huta os. Na Lotnisku 21/11, Władysław Zawadzka — 31-839 Kraków, os. Kazimierzowskie 7/5.

UWAGA! Nagrody wysłamy pocztą.



9 maja pewien czterdziestoletni emeryt zainkasował w PZU odszkodowanie za rozbity samochód. 227 tys. zł. Dzieje tej fortuny były krótkie, bo tylko jednodniowe, lecz nader skomplikowane.

Gdy Edward K. opuścił gmach przy ul. 1 maja i poczuł wypychający mu kieszeń plik pięciotysięcznych banknotów natychmiast ruszył w „tango”. Zaczął od zaprzyjaźnionego domu w os. Willowym. Tam pękły pierwsze dwie butelki wódki. Później bogacz złożył krótką wizytę w restauracji „Wista” skąd udał się do mieszkającej w os. Szkolnym swej dawnej znajomej z pracy. Namawiał ją na wspólną degustację kawy, z której doskonałego, wyrafinowanego parzenia słyną liczne eleganckie lokale gastronomiczne w Nowej Hucie. Przestraszona nieco natarcznością emeryta kobieta propozycję przyjęła z ociąganiem. Dla większego animuszu wzięta ze sobą swego dorosłego syna Czesława P. Po drodze przypłacił się jeszcze jeden koleś i wkrótce cała czwórka zasiadła przy stoliku w kawiarni „Kokosanka”. Tutaj forsę i alkohol całkowicie odebrały Edwardowi K. rozum. Szastał pieniędzmi bez umiarkowania, zamawiał podwójne kawy i także koniaki, chwalił się, że jest milionerem i fundnie sobie wspinał dach z lusterkami w tynkach i gipsowym krasnalem w ogródku. Przed oczami zdumionych kawiarnianych gości coraz to migał wachlarz banknotów z wizerunkiem wielkiego Fryderyka (nie mylić z Fryderykiem Wielkim). Kolejne rachunki nabab uiszczał wciąż nowymi „szopenami” nie troszcząc się zupełnie o wydaną resztę. Czesław wystąpił do sklepu po dodatkowy transport alkoholu dodając mu po przyjacielsku 5 tys. zł na drobne osobiste, wydatki. P. skwa-

pliwie wykonał polecenie. Gdy wrócił z litrem wódki spiknął się z siedzącym przy sąsiednim stoliku znajomym lumpem znanym pod ksywką „Górol”. „Górolowi”, który dopiero miesiąc temu opuścił więzienie i teraz popijał wino ze swą również notowaną w milicyjnych kartotekach przyjaciółką, zaproszenia nie trzeba było dwa razy powtarzać. Jest „jeleni” więc z jego jeleniowości powinno skorzystać jak najwięcej ludzi z ferajny.

Tymczasem Edward K. szalał nadal

Z KRONIKI MILICYJNEJ

BOGACZ

niczym krezus z jaskiń hazardu w Monte Carlo. Za wizytę w ubikacji zapłacił pisuareddzie — jakżeby inaczej — okrągłe pięć patyków. Z WC wyszedł z opuszczonymi dolnymi fragmentami garderoby i zwrócił się do szatniarki z pewną pikantną propozycją, nie trzeba chyba dodawać, że popartą muzycznym biletem NBP. Niestety, szatniarka odmówiła realizacji oferty i wesoły emeryt musiał spodnie naciągnąć samodzielnie.

Otoczony licznym gronem satelitów bogacz w radosnym nastroju opuścił „Kokosankę”. Wielbicieli żegnał rzucając im pod nogi garście ... biletów MPK. Pal sześć że i wśród śmieci znalazł się zmięty „szopen”...

Po błyskawicznym zlikwidowaniu przyniesionych przez Czesława P. flaszek

ostrobramskiej (ostrobramskiej bo pito ostro i w bramie) całe towarzystwo wyruszyło w stronę os. B-1. I tu nastąpił ważny moment. Oto w pewnej chwili „Górol” podbiegł do Edwarda K., przez mgnienie oka siedł tuż obok niego po czym błyskawicznie zniknął po drugiej stronie ulicy. Odtąd wszelkie ślady i zeznania niezwykle się gmatwają. Większości uczestników wydarzeń wkrótce urwał się film i zapadli oni w piątką amnezję. W każdym razie nazajutrz

przebudzenie Edwarda K. nie należało do najprzyjemniejszych. Zaczął szukać swych pieniędzy i im bardziej szukał tym bardziej ich nie było. Z fortuny zostało jedynie parę nędżnych drobniaków. Emeryt uznał, że go niecznie okradziono i w tę pędę pognął na milicję poskarżyć się na swych kompanów. Funkcjonariusze odwiedzili najpierw mieszkanie rodziny P. Zastali tam matkę Czesława, która stwierdziła, iż w marynarce syna znalazła właśnie 60 tys. zł i zamierzała oddać je zaraz stróżom prawa, podejrzewając, że pieniądze te są własnością Edwarda K. Sam Czesiek, znowuż kompletnie pijany, nic nie pamiętał i niczego nie potrafił wyjaśnić. Podobnie „Górol” i jego przyjaciółka. Ich również zastano w stanie totalnego zanietrzeżenia. W mieszkaniu tej pary nie znaleziono ani gro-

sza, lecz osobista rewizja dziewczyny wykryła przy niej 13,5 tys. zł. Kobieta tłumaczyła, iż jest to prezent od... Czesława. „Górol”, goły pod względem finansowym jak święty turecki w ogóle dziwił się milicyjnym dociekaniom. Owszem, przyznał, że feralnego wieczoru siedł obok ubezpieczeniowego milionera, ale broń Boże nie gmerał po jego kieszeniach. Chciał jedynie pożegnać dobroczyńcę, który okazał się tak uprzejmy wobec człowieka niedawno wypuszczonego z cienia a zatem wymagającego troskliwej opieki i pomocy w powrotnym przystosowaniu się do normalnego życia.

Jak na razie nie wiadomo kto okradł Edwarda K. Czesława broni bowiem nieposzlakowana opinia, która pomijając pociąg do kieliszka, dowodzi uczciwego życia tego mężczyzny. Ba, tak po prawdzie nie wiadomo, czy emeryt został faktycznie okradziony. Mógł przecież w swej niepomahowanej hojności forszę rozdać, zgubić lub po prostu przepuścić choć niełatwo w ciągu jednego wieczoru przepić ćwierć miliona, nawet zdevaluowanych, złotych. Śledztwo w tej skomplikowanej sprawie trwa.

Czytelnicy powyższej opowieści z pewnością kręcą głowami nad lekkomyślnością i utracą sumienia emeryta K. Nieustannie. Przed wojną pewien ubogi warszawski urzędnik oszczędzał okrągły miesiąc by raz zjechać taksówką przed hotel „Bristol”, odwiedzić tamtejsze toalety i wręczyć portierowi nadzwyczaj suty napiwek. Za własne pieniądze każdemu wolno czuć się bogaczem, o ile oczywiście nie koliduje to z prawem. Także kwestia ceny, jaką się za to zapłaci jest sprawą prywatną. Tylko po co w to wszystko wplątywać milicję?

SZERLOK

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK (kierownik działu miejskiego), Stanisław NOWAKOWSKI (sekretarz redakcji), Henryka ROSEK, Magdalena RUSEK, Adam RYMONT i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 43-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiśna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Spóźnione (o tydzień) zwycięstwo

BLĘKITNI — HUTNIK 1—2 (1—1)

Bramki strzelili: dla Błękitnych — Starościk w 26 min; dla Hutnika — Lotka w 16 min. i Walankiewicz w 58 min.

HUTNIK: Holocher 6 — Walankiewicz 5, Kot 5, Wiacek 5, Lotka 5 — Bargiel 5, Kruszc 6, A. Karaś 5, Orzeł 6 — Tyrka 4 (od 73 min Głanowski nie sklas.), Kil 6.

Zwycięstwo, które przyszło zbyt późno — tak można określić wygraną Hutnika w Kielcach. Przed kilkunastoma dniami bowiem w meczu z Motorem na Suchych Stawach, jedenastka trenera Barana za przepaściła, jak się wydaje, szansę na awans do ekstraklasy. Gdyby wynik z drużyną z Lublina był korzystny...

Hutnicy przystąpili do pojedynku z Błękitnymi bez zbędnego obciążenia psychicznego i od pierwszych minut uwidoczniła się ich wyższość. Goście przewyższali rywala głównie szybkością i mądrością w grze. Taktyka była prosta i wynikała także z warunków atmosferycznych. Podczas upału (temperatura przekraczała 30 stopni C.) posiadający wyższe umiejętności techniczne Hutnicy rozgrywali piłkę szeroko, stosowali częste przerzuty na skrzydła a rośli, dobrze zbudowani gracze Błękitnych musieli się wiele nabiegać, by podjąć skuteczną rywalizację. Nie trzeba dodawać, że szybko opadli z sił.

Zespół Hutnika objął prowadzenie w 16 minucie meczu. Rajd obrońcy Lotki prawym skrzydłem zakończył się strzałem z ostrego kąta i piłka, po odbiciu się od jednego z obrońców zespołu miejscowych, wpadła do siatki. Trzeba pochwalić strzelca bramki za mądrą decyzję. Wykorzystał on bowiem fakt złego ustawienia bramkarza, który wyszedł z bramki licząc iż Lotka będzie dośrodkowywał.

Po zmianie stron, po strzeleniu drugiego gola dla hutników, spotkanie straciło na atrakcyjność. Goście zadowoleni z korzystnego rezultatu zaczęli zwalniać akcję, rozgrywać piłkę na małej przestrzeni i myśleć głównie o broniieniu wyniku. Stąd optyczną przewagę uzyskali gospodarze i stworzyli możliwość do zademonstrowania swoich umiejętności Holocherowi.

W najbliższą sobotę rozegrana zostanie 25. seria gier II ligi. Hutnik podejmować będzie na własnym stadionie swojego sąsiada w tabeli, zespół Broni Radom. Wszyscy kibice drużyny trenera Barana liczą oczywiście na kolejne dwa punkty. W pozostałych, ciekawszych meczach kolejki grają: Górnik Knurów — Resovia, Motor — Błękitni, Radomiak — Polonia W.

(naga)

AKTUALNA KLASYFIKACJA

110 — M. Orzeł, 109 — Kil, 105 — Tyrka, 100 — Putek, 99 — Holocher, 98 — Lotka, 95 — Kruszc, 94 — Bargiel, 92 — Kot, 82 — Głanowski, 58 — Wiacek, 55 — J. Karaś, 49 — Walankiewicz, 25 — Słowski i A. Karaś, 11 — Krawczyk i Piórkowski, 5 — Kocoń.



Z meczu piłki ręcznej mężczyzn Hutnik — Eintracht Baunatal (RFN): hutnicy w ataku na bramkę gości. Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Popisy teamu Freda

W ubiegły wtorek w sali na Suchych Stawach widzowie mieli nie lada emocje. Na parkiecie odbywał się turniej piłki ręcznej z udziałem trzech zespołów: Teamu Gwiazd, Hutnika i Eintrachtu Baunatal. Największe zainteresowanie wywołał oczywiście występ tej pierwszej siódemki, w której skład wchodził m. in. były zawodnik Hutnika występujący obecnie w zespołach zagranicznych oraz gracz, który zamierza pojechać w ich ślady.

Team Freda okazał się najlepszą drużyną tego błyskawicznego turnieju, w którym grano dwa razy po 15 minut (bez przerw). Pokonał on Eintracht 17—12 (bramki: Kozieł i Kałuziński po 4, Migas 3) oraz Hutnika 15—12 (bramki: Kozieł 5, Kałuziński 4, Migas i Wiłkowski po 3 — Jasiówka 6, Ostrowski 4, Walka 3). W

meczu Hutnik — Eintracht padł wynik 17—11 (bramki: Jasiówka 7, Mroczkowski, Zawadzki i Król po 2).

Przypomnijmy, że z graczy występujących za granicą grali Alfred Kałuziński z Tuspo Norymberga oraz Jan Kozieł i Edmund Zawarczyński z PSK Klagenfurt. Nie mógł natomiast wystąpić Jan Gmyrek z SC Eggenburg, bowiem zakończył on już urlop w kraju i wyjechał do swojego obecnego klubu.

*

W ubiegłym tygodniu odbył się w Hall Hutnika międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn. Zakończył się on zwycięstwem pierwszego zespołu Hutnika, który wygrał wszystkie spotkania. Zwycięzcy grali w składzie: Gonciarzyk, Ciałowicz, Ostrowski, Mroczkowski, Jasiówka, Tomaszewski, Migas, Kopezyński, Gawlik, Garpiel i Skalski.

Kolejne miejsca zajęli: Eintracht Baunatal, Hutnik II, Garbarnia, Cracovia i reprezentacja akademicka Krakowa.

Kobędza skoczyła najwyżej

W reprezentacji Krakowa, w meczu lekkoatletycznym juniorów z Lipskiem, startowało kilku zawodników Hutnika. Oto ich rezultaty: dziewczęta: skok wzwyż 1 m. — Kobędza — 1,70; 100 m. — 4 m. Białek — 13,2; 200 m. — 3 m. — Białek — 26,2; juniorzy: 110 m ppł. — 3 m. — Tomaszewski — 15,8; skok w dal — 3 m. — Tomaszewski — 6,09, 4 m. — Dzięgielewski — 5,87.

Słabo kulali

Nie popisali się zawodnicy Sparty, podczas mistrzostw Polski w kreglach w Brzesku. W konkurencji kobiet, Danuta Bryk zajęła 8 m., Bogumiła Gorczak 9m., Urszula Krzyżewska 11 m. Tytuł mistrzowski zdobyła Lucyna Nadstoga (Czarna Kula Poznań).

Mężczyźni: 5 m. — Kazimierz Kulbacki, 14 m. — Władysław Tylek, 40 m. — Marek Krawczyk. Ten ostatni rezultat jest ogromną niespodzianką iminus. Mistrzem Polski został Roman Żarna (Czarna Kula Poznań).

Bierście przykład z juniorów

„Z rezerwą” zrybał się piłkarze rezerwowego zespołu Hutnika, w spotkaniu klasy okręgowej z Tramwajem. Wynik — 7—1 dla Tramwaja! Honorowego gola dla hutników zdobył Gruchała. Znacznie lepiej spisali się piłkarze Wandy, remisując z Dalinem Myślenice 2—2 (1—1). Bramki dla Wandy uzyskali Prusek i Maciejowski.

Natomiast w klasie międzywojewódzkiej juniorów, od zwycięstwa do zwycięstwa kroczy Hutnik, występując jako lider rozgrywek. W ostatnim spotkaniu młodzi hutnicy pokonali Unię Tarnów 3—0 (1—0), zdobywając bramki przez Orła, J. Józwicka i Krzyszczkowskiego.

Jutro hutnicy mają najważniejsze spotkanie z Wisłą, ustępującą Hutnikowi tylko dwoma punktami w tabeli.

Mieszkałam na 30 piętrze

Zawodniczka nowohuckiej Wandy **JO-LANTA SZATKO** reprezentowała barwy polskie podczas mistrzostw świata w tenisie stołowym w Tokio. Była najlepszą w polskiej ekipie, wygrywając w grze pojedynczej 11 spotkań (w turnieju drużynowym).

— Jakże wrażenia pani Jolu z mistrzostw świata, z Japonii?

— Pozostał sportowy niedosyt, nie awansowałyśmy do tzw. ekstraklasy. Dobrze szło w turnieju drużynowym do pojedynku z Belgią. Ten mecz nam nie wyszedł, porażka 0—3 i koniec marzeń. W spotkaniu bowiem z Hongkongiem nie miałyśmy żadnego szans, tenis azjatycki wyraźnie przewyższa europejski.

— A Japonia jako kraj;

— Nie miałyśmy okazji na wycieczki turystyczne. Zwiedzałyśmy jedynie Tokio. Ogromne wrażenie sprawiła ta metropolia, fantastyczne budynki. Mieszkałam w hotelu na 30 piętrze, było tych pięter jeszcze 17! Na tarasach baseny, korty tenisowe.

— Jakże najbliższe plany?

— Do lipca — urlop. A potem przygotowania do sezonu ligowego. Musimy wywalczyć awans do I ligi. Jak trzeba będzie — zagram również w drużynie mężczyzn. W superlidze europejskiej pierwsze trzy spotkania gramy w kraju: z Jugosławią, Anglią i RFN. Organizatorem jednego z tych meczów będzie chyba Kraków.

Dziękuję za rozmowę, życzę naszej reprezentantce miłego odpoczynku po wyczerpującym sezonie (kp)

Potrójnie „złoty”

W finałowym turnieju tenisa stołowego X Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Łodzi, trzy złote medale zdobył **Bogdan Czyżycki** (Wanda). Jest to wielki sukces tego młodocianego zawodnika oraz jego trenera, **Stanisława Weistly**. Czyżycki w Łodzi wygrał turniej indywidualny, oraz z kolegą klubowym **Markiem Migasem** zwyciężył w grze podwójnej. A trzeci medal złoty, zdobył, jako członek mistrzowskiej drużyny BKS Wanda wraz z **Wiesławem Leśniakiem** i **Jackiem Marcem**.

W klasyfikacji międzyklubowej zwyciężyła Wanda przed AZS Wrocław i Chelmo.

*

W międzynarodowym turnieju juniorów, rozegranym w hall Wandy, zabrakło chorego Czyżyckiego. Sukces święcili goście z CSRS. Jedynie Leśniak w grze pojedynczej juniorów, zajął drugie miejsce.

IMPREZY SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

II liga: Hutnik — Broń Radom, 21 bm., godz. 17 (stadion Hutnika), klasa okręgowa: Hutnik II — Górnik Wieliczka, 22 bm., godz. 11 (stadion Hutnika); klasa międzywojewódzka juniorów: Wanda — MKS Dębica, 22 bm., godz. 11.30 (boisko Wandy).



Klub Turystyki Motorowej Tandem—LOK—PTTK otworzył sezon turystyczny zlotem w Koninkach. 1 m. za najliczniejszy udział w zlocie uzyskał Tandem przed KM Szarotka (Nowy Targ) i KM Jura (Częstochowa). Dla uczestników zlotu były przewidziane imprezy rozrywkowe i rekreacyjne. Dużym powodzeniem cieszył się konkurs „Co wiesz o PZU” z nagrodami ufundowanymi przez dyrektora Oddziału PZU w Nowej Hucie mgr Teresę Zubel. Gospodarzem imprezy był prezes klubu Tandem Jan Klek, sędzią głównym — Józef Szostak.

Na zdjęciu: na punkcie kontrolnym. Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI